

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Listopada 1890.

Treść: Urlop p. Gustawa Romera. — Spis petycyj. — Uchwała nagłości co do petycji pogorzalców w Obertynie. — Uchwała co do petycyj obciążających budżet. — Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmianę ustawy drogowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Teliszewskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej. — Uchwała w przedmiocie budowy osobnego domu dla położnic we Lwowie. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy o policji ogniowej w miastach i miasteczkach. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Midowicza z dwiema rezolucjami, Rożankowskiego, Rutowskiego, Polanowskiego i sprawozdawcy Antoniego Wodzieckiego. Rozprawa specjalna. Głos p. Okuniewskiego z poprawką do §. 1. i uchwalenie tegoż. Uchwalenie §§. 2—6. Głosy do §. 7. pp. Okuniewskiego, Rayskiego i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 7. z poprawką p. Rayskiego. Głosy do §. 8. pp. Weigla, Lasockiego, Kozłowskiego Zygmunta, ponownie Weigla i sprawozdawcy. Uchwalenie §. 8. z poprawką p. Weigla. Głosy do §. 9. pp. Rutowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §. 9. z poprawką p. Rutowskiego. Głosy do §. 10. pp. Rozwadowskiego, Okuniewskiego, Rayskiego, Lasockiego, Rutowskiego, Siczynskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §. 10. z poprawką Rutowskiego. Głosy do §. 11. pp. Rutowskiego i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 11. z poprawką Rutowskiego. Głosy do §. 12. pp. Weigla i sprawozdawcy. Przyjęcie tegoż. Głosy do §. 13. p. Rutowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §. 13. z poprawką Rutowskiego, tudzież §§. 14—20. Głosy pp. Okuniewskiego i sprawozdawcy do §. 21. i przyjęcie tegoż. Głosy pp. Okuniewskiego i sprawozdawcy do §. 22. i uchwalenie tegoż, tudzież §§. 23. i 24. z poprawkami Rayskiego. Uchwalenie §§. 25. i 26. Głosy do §. 27. pp. Żardeckiego, Lasockiego, Rutowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §. 27. z poprawką p. Lasockiego. Głosy pp. Okuniewskiego, Golejewskiego i Rutowskiego do §. 28. i przyjęcie tegoż, tudzież reszty projektu. Uchwalenie obu rezolucyj p. Midowicza. — Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarzami galicyjskiego funduszu propinacyjnego na r. 1890 i 1891. Głosy pp. Jaworskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji. — Zapowiedź 18. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
33. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy
książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Te-liszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecných posłów: 118.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 16. posiedzenia uważam za przy-jęty, ponieważ nikt zarzutów przeciw niemu nie wniósł.

P. Gustaw Romer prosił o trzydniowy urlop, którego mu udzieliłem.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 17. listopada 1890.

850. L. s. 1077. Wydział powiatowy w Husia-tynie, przez p. K. Horodyskiego, o unor-mowanie wymiaru i poboru podatku docho-dowego z prawa propinacyi — do komisji podatkowej.
851. L. s. 1078. Wydział powiatowy w Brzeża-nach, przez p. Szeliskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.
852. L. s. 1079. Gmina Łapanów, przez p. Ho-szarda, o zaliczenie jej do miasteczek — do komisji gminnej.
853. L. s. 1080. Członkowie gminy Horodenki, przez p. Okuniewskiego, o zreformowanie tamtejszej szkoły niższej rolniczej — do komisji gospodarstwa krajowego.
854. L. s. 1081. Gmina Stare Bohorodczany, przez p. Barabasz, o zapomogę i bezprocent-ową pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
855. L. s. 1082. Gmina Dobrowódka i przysiółek Gody, przez p. Kapriego, c zapomogę na do-kończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.

856. L. s. 1083. Gmina Słoboda niebyłowska, przez p. Romańczuka, o zapomogę na bu-dowę szkoły — do komisji budżetowej.
857. L. s. 1084. Gmina Szerszeniowce, przez p. Borkowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
858. L. s. 1085. Członkowie gminy Uście bisku-pie, p. przez Romańczuka, o zniesienie Rad powiatowych — do komisji administracyjnej.
859. L. s. 1086. Członkowie gminy Hołhocz, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do ko-misji administracyjnej.
860. L. s. 1087. Członkowie gminy Nowosiółka, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do ko-misji administracyjnej.
861. L. s. 1088. Mieszkańcy powiatu brzeżań-skiego, przez p. Szeliskiego, w sprawie budowy kolei żelaznej ze Stryja przez Cho-dorów-Rohatyn-Brzeżany do Tarnopola — do komisji administracyjnej.
862. L. s. 1089. Mieszkańcy miasta Jaryczowa, przez p. Struszkiewicza, o wyjednanie zmiany rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika — do komisji administracyjnej.
863. L. s. 1090. Mieszkańcy gminy Biłki i oko-licy, przez p. Struszkiewicza, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
864. L. s. 1091. Członkowie gminy miasta Wa-ręża, przez p. Polanowskiego, o wyjednanie przeniesienia urzędu cłowego do Waręża — do komisji administracyjnej.
865. L. s. 1092. Gmina Trzemeśnia, przez p. Lasockiego, o subwencyę na zakupno si-kawki — do komisji budżetowej.
866. L. s. 1093. Gmina Bursztyn, przez p. M. Torosiewicza, w sprawie emerytury dla wdo-wy po nauczycielu Pauliny Tobiaszek — do komisji szkolnej.
867. L. s. 1094. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Raniżowie, przez p. Tyszkiewicza, o pod-wyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisji szkolnej.
868. L. s. 1095. Rada szkolna miejscowa w Sta-rej Ropie, przez p. Romanowicza, o zorga-nizowanie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.

869. L. s. 1096. Jan Podoliński, nauczyciel, przez p. S. Stadnickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
870. L. s. 1097. Olga Sanocka, bezpłatna praktykantka przy szkole w Szczercu, przez p. Goldmana, jak wyżej — do komisji budżetowej.
871. L. s. 1098. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Stryju — do komisji budżetowej.
872. L. s. 1099. Towarzystwo pedagogiczne ruskie we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę dla czasopisma „Uczytel” — do komisji budżetowej.
873. L. s. 1100. Towarzystwo „Akademiczna hromada” w Krakowie, przez p. Sawczaka, o subwencyę na wydanie terminologii medycznej w języku ruskim — do komisji budżetowej.
874. L. s. 1101. Wydział krajowy z prośbą urzędników i sług etatowych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie o skrócenie lat służby do uzyskania emerytury — do komisji administracyjnej.
875. L. s. 1102. Karol Peczek, uczeń wyższej szkoły rolniczo leśnej w Wiedniu, przez p. Romanowicza, o zapomogę na wycieczki naukowe — do komisji budżetowej.
876. L. s. 1103. Ignacy Kobylański, gospodarz z Horodenki, przez p. Okuniewskiego, o przyjęcie syna do tamtejszej niższej szkoły rolniczej — do komisji gospodarstwa krajowego.
877. L. s. 1104. Jan Borys, rolnik w Wietlinie, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę lub bezprocentową pożyczkę na spłacenie zaległych długów — do komisji budżetowej.
878. L. s. 1105. Piotr Zubrzycki, przez p. Borkowskiego, o zapomogę lub stypendyum dla córki, uczennicy szkoły ludowej — do komisji budżetowej.
879. L. s. 1106. Ks. Franciszek Wojnar, przez p. Micewskiego, o zapomogę dla sierót po śp. Mich. Gołogórskim, nauczycielu ludowym — do komisji budżetowej.
880. L. s. 1107. Józefa Danilewiczowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Szeliskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
881. L. s. 1108. Józefa Orzechowska, wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji budżetowej.
882. L. s. 1109. Ta sama, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
883. L. s. 1110. Longina Lityńska, sierota po gr. kat. księdzu, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisji budżetowej.
884. L. s. 1113. Gizela Słusarczyk, wdowa po nauczycielu, przez p. Teliszewskiego, o stałą zapomogę — do komisji budżetowej.
885. L. s. 1114. Gmina miasta Obertyna, przez p. Lenartowicza, o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.
- P. Lenartowicz. Proszę o głos.
- Książe Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.
- P. Lenartowicz. Wysoki Sejmie! Wysoki Sejm już nieraz w ciągu bieżącej sesji dozwalał skrócenia postępowania formalnego w naglących wypadkach, celem rychłego przyjścia z pomocą pogorzalcem. To samo śmiem prosić dla gminy Obertyna o udzielenie zapomogi dla 14 gospodarzy, których wszystkie budynki mieszkalne i gospodarskie i wszystkie zapasy zboża pożar zniszczył do szczętu i którzy przez to ponieśli stratę około 10.000 zł. i którzy obecnie z rodzinami zostają bez dachu i utrzymania. Proszę, aby Wysoka Izba także i w tym wypadku dozwoliła skrócenia postępowania formalnego.
- W tym celu stawiam wniosek, aby szanowna komisja budżetowa raczyła, rozpatrzywszy petycyę tę, na jednym z najbliższych posiedzeń zdać sprawę z pominięciem drukowania sprawozdania.
- Książe Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.
- Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta dalej ze spisu petycyi):
886. L. s. 1115. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków arcybiskupstwa lwowskiego, przez p. Romańczuka, o subwencyę — do komisji budżetowej.

887. L. s. 1116. Zarząd gminy miasta Jarosława, przez p. Micewskiego, o zezwolenie na odroczenie rat pożyczki 150.000 zł. przyznanej na budowę koszar — do komisji administracyjnej.

888. L. s. 1117. Stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda“ w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

889. L. s. 1118. Pogorzelnicy z Czerlańskiego przedmieścia w Gródku, przez p. Niezabitowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

890. L. s. 1119. Wydział Towarzystwa śpiewackiego „Echo“, przez p. Goldmana, o subwencyę — do komisji budżetowej.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. Do formalnego traktowania p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że komisja budżetowa obrady nad budżetem za rok 1891 już ukończyła i budżet zamknęła i wskutek tego na polecenie komisji budżetowej pozwałam sobie postawić wniosek, aby Wysoki Sejm zechciał uchwalić, aby wszystkie petycje włącznie z dniem dzisiejszym wnoszone do tej Wysokiej Izby w sprawach budżet obciążających, a które zwykle odsyłane bywają do komisji budżetowej, odsyłano do Wydziału krajowego. Od tego stanowić ma wyjątek petycja, co do której poseł Lenartowicz postawił nagłący wniosek. Sądzę, że uchwała ta Wysokiej Izby będzie miała dla przyszłości znaczenie i konieczną rzeczą jest, iżby instytucje, towarzystwa i osoby prywatne, które na jakikolwiek cel o zasiłki Sejmu proszą, wносиły podania swe w pierwszych tygodniach Sejmu i aby tym sposobem umożliwiły komisji i Sejmowi zestawienie budżetu. Sądzę, że przez pięć tygodni był już czas, aby ci, którzy zasiłków z funduszków krajowych potrzebują, odnośnie petycje do Sejmu wniesli.

Książę Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Podaję pod głosowanie wniosek p. Stanisława hr. Badeniego. Kto jest za tem, aby od dnia dzisiejszego poczynszy

wszystkie petycje budżet obciążające zamiast do komisji budżetowej odsyłane były do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Punktem pierwszym jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. (Alg. 151.)

Dla umotywowania wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Krótki to zaiste przeciąg czasu, jak ustawa drogowa z roku 1885 została w życie wprowadzona. Żle jest wprowadzić, jeżeli gospodarz raz zbudowawszy dom przystępuje w krótkim czasie do jego zupełnego rozwalenia lub przebudowania, gdyż praca taka zawsze jest stratą drogiego czasu i nakładów wyłożonych.

Jednakże, jeżeli owa budowa nie odpowiada swojemu zadaniu i naraża swego właściciela na szkody własne, naówczas nie można mu brać za złe, jeżeli tenże przystępuje do rekonstrukcji swojej budowy. Tak samo ma się rzecz z nową ustawą drogową. Ustawa drogowa uchwaloną została w roku 1885 a wprowadzoną w życie w roku 1887, nie przyniosła spodziewanych owoców, nie zadowoliła ludności całego kraju, owszem dała powód do ciężkich szykan i utyskiwań a w niektórych okolicach kraju naszego wywołała nawet gorzkie skutki następstwa swego. Cóż zatem było powodem do ciężkich utyskiwań na ustawę z roku 1885.

Otóż w pierwszym rządzie nie da się zaprzeczyć, że ludność w niektórych okolicach odwykła od odrabiania szarwarku drogowego, gdyż ustawa z roku 1866 na nikim nie wywierała żadnych presyj w razie nie spełnienia obowiązku tego.

W drugim rządzie nie da się jednak zaprzeczyć, że do owych narzekania przeciw ustawie z roku 1885 był powód nierównego rozkładu szarwarku drogowego, tak dla ludności miejskiej, jak i wiejskiej, tak pod względem szarwarków pieszych jak i ciągłych. Otóż Wysokiej Izbie przedstawię ten krzywdzący obraz nierównego rozkładu prestatyj drogowych.

Przypatrzmy się samejże ustawie z roku 1885, i tak w pierwszym punkcie co do jej nie-

równego rozkładu w gminach wiejskich, w drugim punkcie co do jej rozkładu w miastach i miasteczkach a w trzecim punkcie na obszarach dworskich. Co do punktu pierwszego. Paragraf 12. ustawy drogowej z roku 1885 mówi, iż w gminach wiejskich za podstawę rozkładu prestacyj drogowych mają być brane domy wiejskie, od których należy odrabiać rocznie po 4 dni piesze.

Proszę panów! Jakże domy wiejskie są położone? Jedne nie posiadają żadnych gruntów i majątków, inne posiadają grunta po 5, 10, 15 i więcej morgów ziemi. Więc ten biedny właściciel, który nie ma gruntu, ma stanąć co do prestacyi drogowej na równi z owym gospodarzem gruntowym zamożnym! A toż ja w tem nie widzę żadnej sprawiedliwości.

Jeżeli dalej przypatrzymy się zamianie prestacyi drogowej 3 dni pieszych na jeden dzień ciągły, to i tu także sprawiedliwości żadnej nie znajdujemy i tak. Cena wykupu dnia pieszego jest 30 centów, cena dnia ciągłego 3 zł. 50 ct. Jeżeli więc zamienimy owemu gospodarzowi trzy dni piesze na jeden ciągły, więc 3 dni piesze mają wartość 90 ct., a jeden ciągły 3 zł. 50 ct. Jeżeli do jednego dnia ciągłego doliczę, że ów gospodarz musi dodać furmana i pomocnika, to przyjdziemy do przekonania, że furman i pomocnik odrobili 2 dni piesze, a strata inwentarza parokonnego i zaprzęgu obsta je tylko za jeden dzień pieszy. To proszę panów nie jest żadna sprawiedliwość! Ale przypatrzymy się rozkładowi prestacyj drogowych w miastach i miasteczkach. Ten sam §. 12. ust. z roku 1885, do którego przyłącza się §. 14. powiada, iż w miastach za podstawę szarwarku drogowego mają być wzięte rodziny a względnie partye prowadzące samoistne gospodarstwo. Proszę panów! jakąż tutaj sprawiedliwość? Czy te rodziny nie posiadające żadnych majątków, które żyją w miastach z ciężkiej pracy i zarobku, mają odpowiadać na równi z temi rodzinami, które są zamożne i majątne!

Czy te rodziny żyjące przy straganie, które niemal rękę wyciągają do publiczności, aby im dać centa utargować, czy mają się równać co do podatku z temi rodzinami, co do których możnaby zastosować one słowa: „Teraz duszo moja jedz i pij, używaj, albowiem masz nagro-

madzone na wiele lat“. Otóż w tem żadnej sprawiedliwości nie widzę. Ale przypatrzymy się 3 punktowi szarwarku drogowego i porównajmy szarwark drogowy w gminach wiejskich do obszarów dworskich. Nie będę się tutaj zapuszczał w wykazy statystyczne całego kraju ani pewnych powiatów, bo tych nie mam pod ręką, ale porównam pierwszą lepszą gminę z obszarem dworskim.

I tak pewna gmina kraju naszego posiada przypuścmy 5.000 morgów ziemi. Na jednej połowie leży cała gmina a na drugiej obszar dworski. Na połowie gminnej stoi 470 domów a na obszarze dworskim może około 3 folwarki i kilka budynków dworskich. Przypatrzymy się teraz rozkładowi tegoż. Jeżeli od owych 470 domów odciągniemy 70 takich domów, którymy według ustawy przemienić należało 3 dni piesze na jeden dzień ciągły, to pozostaje nam 400 domów, które mają odrobić szarwark pieszy. Jeżeli 400 policzymy przez 4 dni, to otrzymamy 1600 dni pieszych, w onej gminie. Jeżeli pomnożemy owe dni przez 30 centów, to przyjdziemy do przekonania, że szarwark pieszy w tejże gminie ma wartość 480 złr. Ale obliczmy teraz ile wart szarwark ciągły w tejże gminie.

Otóż 70 domów, jeżeli policzymy przez 4 dni mamy 280 dni; 280 dni jeżeli policzymy przez 3, t. j. przez stosunek 3 dni pieszych do 1 dnia ciągłego, to uzyskamy 91 dni ciągłych. Jeżeli pomnożemy ciągłe dni przez 3 zł. 50 ct. to uzyskamy 320 zł. a zatem szarwark ciągły jest wartości 320 zł. w owej gminie, a pieszy 480 zł., co czyni sumę okrągłą 800 zł.

Przypatrzymy się teraz temu samemu obszarowi dworskiemu, w jakiej on sumie przystępuje do ponoszenia szarwarku drogowego. Obszar ten płaci stałego podatku 1.500 zł., otóż gdyby tenże obszar dworski wydał potrzebne materyały, jakie na nim z ustawy drogowej ciążyą, w wartości 5%, toby wtedy wartość tego materyału wynosiła 75 zł. Jeżeliby do wartości materyału dodał domy, które stoją na obszarze dworskim, które także niektóre jako folwarki, trzeba zamienić na dni ciągłe a znów inne domy dworskie na dni piesze, to uzyskamy około 25 zł. Jeżeli wszystko zliczymy razem, to obszar przyczyniłby się kwotą 100 zł. a zatem to jest stosunek prestacyj drogowych obszarów

dworskich do gmin jak 1 : 8 a jak czytamy w sprawozdaniu Wydziału kraj. Dep. IV. w niektórych miejscach stosunek ten przedstawia się jak 1 : 9. Więc czy ten stosunek jest słuszny i sprawiedliwy? Mnie się zdaje, że nie. Otóż, ażeby tym niedogodnościom z powodu nierównego rozkładu szarwarku drogowego już raz koniec położyć, na to jest jeden i to jedyny środek, to jest nałożenie dodatku drogowego do podatków stałych. Zastanowiłby się jednakże wypadało, jaki procent w każdej gminie, w każdym powiecie nałożyć wypada, aby zastąpić dzisiejsze w naturze odrabiane szarwarki. Weźmy przykład pierwotnie obliczonej gminy. Gmina owa płaci podatku stałego trzy tysiące zł. a obszar dworski 1.500 zł., czyli razem 4.500 zł. Jakiż procent wypadałoby nam nałożyć do tego podatku, abyśmy uzyskali wartość tego szarwarku, jaki obecnie obszar dworski z gminą ponosi? Zdaje mi się, że procent dwudziesty i tak jest de facto 20%, bo jeżeli do sumy opłacanej 4.500 zł. nałożymy 20% to rzeczywiście uzyskamy sumę 900 zł.

I czyż mamy się lękać tego 20% procentu na cele drogowe? Zdaje mi się, że nie; bo jeżeli uwzględnimy szarwarki w każdym powiecie nieodrobione, niespłacone, zmarnowane, jeżeli uwzględnimy gminy, które dotąd żadnego szarwarku drogowego nie odrobiły, jeżeli uwzględnimy gminy w okolicach górskich, które dla swego szczęśliwego położenia szarwarku drogowego nie potrzebują wcale odrabiać, gdyż mają drogi twarde, jeżeli uwzględnimy fabryki, handel i przemysł, to przyjdziemy do przekonania, że nie 20% ale 10 centów wystarczy do nałożenia dodatków do podatków stałych. Niechby była obawa, że 10% będzie zamało, to przyjmijmy 15% a zdaje mi się, że 15% będzie wystarczającym, a nie zastraszy ani ludności rolniczej ani obszarów dworskich.

Ale wypadałoby przystąpić obecnie do obliczenia, jakie będzie obciążenie włościan, jeśli nałożymy 15% do podatków stałych. Otóż najbiedniejszym włościaninem jest ten, który posiada tylko dom mieszkalny o jednej ubikacji.

Zdaje mi się, że według ustawy z r. 1882, dom, który ma jedną ubikację mieszkalną płaci podatku stałego rocznie 1 zł. 50 ct., dom zaś który ma dwie ubikacje mieszkalne płaci 1 zł. 70 ct.

Jeśli owemu włościaninowi, który płaci 1 zł. 50 ct. nałożymy 15%, to zapłaci on w ciągu roku 22½ ct., jeśli zaś nałożymy temu, który ma dwie ubikacje, to zapłaci 25½ ct. w roku, t. j. cenę, która odpowiada sprawiedliwości i wartości przeciętnej jednego dnia pieszego, gospodarz zaś gruntowy posiadający zaprzęg własny, któremu wypada zamienić trzy dni pieszego na 1 dzień ciągly, opłacający przeciętnie około 20 zł. stałego podatku, przy nałożeniu 15% zapłaci rocznie na cele drogowe kwotę 3 zł., która jest usprawiedliwioną i równającą się przeciętnej wartości dnia ciągłego. — Ale wypadałoby się zastanowić, jakie obciążenie będzie obszaru dworskiego, jeśli przyjmijmy 15%. Otóż obszary dworskie opłacają już obecnie 3% do podatków stałych. — Jeśli uwzględnimy, że mają one obowiązek dopłacać 5% w materyale, i gdyby ten obowiązek wykonywały, tobyśmy mieli już 8%, jeśli spłaciłyby swoje szarwarki, które w naturze w każdej gminie są obowiązane odrabiać, to także wyniesie mniej więcej 2% wartości; więc w ten sposób uzyskalibyśmy razem 10%. Zatem rozchodziłoby się jeszcze obszarom dworskim o 5%, gdyż około 10% już poniekąd opłacają, jeżeli zaś proponuję 15%, to nie widzę powodu sprzeciwiania się obszarów dworskich, gdyż rzecz chodzi o bardzo małą kwotę, bo tylko o 5%.

Jednakże, jakiż stosunek wypływa z tego? Oto następujący: To samo porównanie, które uczyniłem na wstępie, że stoimy w stosunku jak 1 : 8, t. j. że obszary dworskie przyczyniają się około 10% a gminy według ustawy drogowej obecnej 80%.

Lecz proszę panów, przyjmijmy, że dwory płacą obecnie 3% dodatków do podatków stałych a w materyale wydają tylko 2%, w naturze zaś nic nie dają, gdyż naczelnik gminy w obec dworu dziedzica swojego nie ma śmiałości, aby żądał od niego, by ten szarwark dworski był w naturze spłacony lub odrobiony, więc przyjdziemy do przekonania, że obszar dworski płaci obecnie 5%.

Więc jaki jest rezultat obrachowania naszego? Oto rezultat jest następujący: fabryki, handel, przemysł płaci na drogi 3%, obszar dworski 5%, a gminy 80%, a nie mówię już 20%, pozwolę sobie obciążyć tę liczbę stosunkowo do całego kraju nawet do połowy, to jeszcze

udowodnię, że gminy wszystkie całego kraju opłacają obecnie czyli odrabiają na cele drogowe 40%.

Czy to jest rozkład sprawiedliwy? To nie jest żaden sprawiedliwy rozkład, jaki z dzisiejszej ustawy drogowej wynika.

Ale wypadaloby się zastanowić nad nową ustawą drogową co do budowy mostów. Mnie się zdaje, że jeśli się mamy starać o dobrą konstrukcję dróg gminnych, dróg krajowych, więc powinno nam zależeć na dobrej budowie mostów. Mosty według dzisiejszego systemu nie odpowiadają swemu zadaniu, dwory nie wydają odpowiedniego materiału ani w potrzebnej ilości, aby most mógł być dobrze zbudowany. — To się nawet wobec dzisiejszej ustawy drogowej nie da skutecznie, tylko wówczas, gdy obszary dworskie zgodzą się na zapłacenie każdorocznie pewnych dodatków do podatków stałych, bo wtenczas Wydział powiatowy, mając pewną sumę w gotówce, mając subwencję krajową, będzie mógł budować mosty trwałe, gdyż będzie miał odpowiedni fundusz. My skorzystamy o tyle, że nie będziemy marnować szarwarków swoich jak je dziś marnujemy przy ciągłej reperacji i budowie mostów.

Ale powie mi ktoś! Plan ten jest dość dobrze obmyślany, jednakże Wydziały powiatowe. Rady powiatowe nie zgodzą się na to. Otóż co do powiatów rzecz ma się następnie: Wiadomo panom, że w r. 1887 już p. ks. Syczyński wniósł podobny wniosek do Wys. Izby, aby nałożyć dodatek drogowy do podatków stałych.

Słyszeliśmy również, że zeszłego roku wpłynął także do Wys. Izby wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza, jakkolwiek w odmiennej formie, ale zawsze podobny. — Otóż Wydział krajowy chcąc zadość uczynić swemu powołaniu rozpisał odezwę do wszystkich Wydziałów powiatowych, aby złożyły swoją opinię, w jaki sposób ustawa drogowa ma być uregulowaną. Otóż z tego sprawozdania Wydziału krajowego depart. IV. okazuje się, co następuje jak samo sprawozdanie mówi: (czyta). „Reforma ustawy drogowej proponowana przez p. ks. Syczyńskiego równie jak i wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza w ogólności nie trafiają do przekonania w znacznej większości Rad powiatowych, które nie życzą sobie radykalnej zmiany noweli drogowej z r. 1885, uważając tę ustawę za korzystną“.

Proszę panów. Jak tou ważają za korzystną? a dlaczegoż, jeśli za korzystną uważają, do tego czasu tyle wniosków i petycyj wpłynęło do Wys. Izby w sprawie zreformowania ustawy drogowej. Jeśli za korzystną ją powiaty uważają, dlaczego tyle buntów ustawa ta wywołała, tak, że wojska i żandarmów trzeba było użyć, aby poskromić bunt przeciw nowej ustawie. — To mnie się zdaje nie jest usprawiedliwiające sprawozdanie i każdy z ludu uważa, że potrzeba jej zreformowania. — Czytam dalej w tem sprawozdaniu, że (czyta) „przeważna większość Rad powiatowych jest stanowczo przeciwną zmianie dzisiejszego systemu konkurencyjnego i oświadcza się przeciw zastąpieniu praktykowanych obecnie prestacyj drogowych dodatkiem do podatków bezpośrednich, do czego zmierza wniosek p. ks. Syczyńskiego, jak również przeciw ogólnej przymusowej spłacie prestacyj drogowych w myśl wniosku p. Stanisława Jędrzejowicza“ I wylicza tu sprawozdanie 50 Rad powiatowych, które sprzeciwiają się nałożeniu dodatków do podatków stałych.

Jednakże to samo sprawozdanie mimo wręcz przeciwnych oświadczeń 50 Rad powiatowych dodaje, że znalazło się 9 Rad powiatowych za wnioskiem p. ks. Syczyńskiego i to są przeważne powiaty położone we wschodniej części kraju tj. przemyski, żydaczowski, stryjski, bohodczański, kosowski, przemysłański, zbarazki i borszczowski. Otóż te powiaty żądają zniesienia prestacyj w robociznie i materiały a zastąpienia ich dodatkiem do podatków stałych. — Z tego więc wnioskuje, że jest naród, są ludzie, są powiaty, które życzą sobie zastąpienia dzisiejszych prestacyj drogowych, odrabianych w naturze dodatkiem do podatków stałych. — Ale pomimo tego, chociażby wszystkie Wydziały Rad powiatowych w całym kraju były wręcz przeciwne oświadczenie wniosły to i to dla nas nie powinno być żadnem przekonaniem, aby system ten był szkodliwy. — Bo ten włościanin jeszcze dziś nie wie, w jakim stosunku on obecnie opłaca ten podatek drogowy — stosownie do innych warstw społeczeństwa naszego kraju.

Ale gdyby temu włościaninowi przedłożono rachunki statystyczne, bądź to kraju bądź powiatu jednego, bądź nawet pojedynczej gminy, w której leży obszar dworski, gdyby temu włościaninowi wytłumaczono, że dotychczas według ustawy z r. 1885 fabryki, handel i przemysł

opłacają 3% obszary dworskie opłacają 5%, a gminy wiejskie i gminy małomiejskie opłacają 40%, to w takim razie, zdaje mi się, że ani jedna petycja Wydziałów powiatowych, jeżeli w porozumieniu z właścicielami byłaby ułożona, nie wpłynęłaby tutaj do Wys. Izby, któraby sprzeciwiała się nałożeniu dodatku drogowego do podatków stałych, — tem bardziej, jeżeli ten dodatek nie ma przekroczyć 15% a w razie zwyżki jego, jeżeli resztę kosztów ponieść ma fundusz krajowy.

Tak samo z drugiej strony tuszę sobie, że i szan. właściciele obszarów dworskich nie będą przeciw tak małemu procentowi oponować. Zdaje mi się, że to leży zapewne także w ich interesie, aby raz wszelkim niesnaskom pod względem uregulowania prestacyj drogowych koniec położyć, zdaje mi się, że to jest jeszcze jedna ostatnia zaporą, która dzieli lud wiejski od swoich dziedziców i obszarów dworskich, a która w dzisiejszych czasach, kiedy nam wspólnie wypada pracować dla dobra kraju i ojczyzny, na żaden sposób istnieć już nie powinna.

Dla tego proszę Wys. Izby, aby mój wniosek, jako nowy materiał odesłała do komisji drogowej. Skończyłem.

Brawa i oklaski ze strony lewej i Rusinów

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Kramarczyka odesłać do komisji drogowej, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do punktu 2., którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego z projektem ustawy w przedmiocie zmiany ordynacji wyborczej sejmowej. (All. 152.)

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ja przedkładajuczy mij projekt o zmini ordynacji wyborczej sojmowej, pidnijaw sia zadaczy ne małej wawy ta i ne łehkoj. Ne tym może jest win ważnyj, szczo projektuje zminu w prowadzi wyborczim, ne tim donesłyj, szczo projektuje dla hromad selskich skorszyj, ta łekszyj prystup do urny wyborczej, jak to dosi możliwye buło, ałe ważnyj tym, szczo zwertaje sia do

aktu fundamentalnoho ciłoho teperisznoho żytia konstytucyjnoho, do pidstawy, do pidwałyny, na kotroj pocztywaje ciłyj nasz ustrij konstytuciji krajewoj.

Moi panowe! w kaździej derżawie konstytucyjnoj, jakaby ona ne buła, jest najważnijszym czynnikiem, najżywotnijszym orhanom, jej reprezentacya, bo czerez reprezentacyu, czerez zastupstwo narodne, narodom wybrane, wyskazuje narod swoji hadki, wypowidaje orhanam prawytelstwenным swoji bażania, wkaźuje prawytelstwu swoji napijamy, i dorohu, po kotroj ijty, aby wdowołyty wsim potrebam zahału, ludnosty, aby zaspokoity wsi potreby suspilnosty, pidlahajuczjoj tym prawytelstwenным orhanam. My moi panowe! možemo ne hodyty sia na obsiah, na hranyci tych praw narodowy prysłuhujucznych, my možemo miż soboju sporyty, szczo do objektu prerogatyw, poodynokim orhanam reprezentacyjnym naleźnych, toż zdaje sia meni, szczo my wsi bez ohladu na naszi stanowyszczu, bez ohladu na nasze pereświdczenie polityczne, bez ohladu na naszi pohlady suspilni, musymo wsi sia zhodyty na te, szczo hożownu ciłoju kaździej derżawy konstytucyjnoj, kaździej monarchii konstytucyjnoj jest system reprezentacyjnyj, system zastupstwa narodnoho, szczo toje zastupstwo narodne stanowyt organicznu sut' konstytucyjnoj monarchii. Tomuż to vse, szczo widnosyt sia do wwdedenia i tworenia reprezentacyj, do procesa kreacji, do procesa tworenia tił reprezentacyjnych, tych tił, kotrii wyskazujuť imenem naroda wolu jeha, kotrii dajut derżawie naprjam rozwytkowyj żytia jeha politycznoho, szczo vse to jest duże wełykoj wawy, jest najżywotnijszym pytanjem rozwoju politycznoho tak naroda jak i derżawy.

Moi panowe! Wid toho, jake jest źereło, załyžyt takož i jakist joho wody. Z źereła mutnoho, bude i struja mutna: oczystyt sia ona, ałe doperwa tohdi, jesły pereplywe dowhi a dowhi prostory.

Książę Marszałek oddaje przewodnictwo Wice-Marszałkowi ks. Metropolicie Dr. Sembratowiczowi.

Dla tohoż to moi panowe, i źereło z kotrych wypływajut tiła reprezentacijni, jesły ony majut spownyty swoje zadanje, jake piśla tepe-

risznych poniatij tiažit na reprezentacyjnych tilach, — musyt buty czyste, nezamuczene. Jesly w tym procesi powstania, w procesi krea-cyjnym zachodjat obstawyny, kotri unemožlywajut prawylnu kracju tych til konstyucyjnych, jesly zachodjat obstawyny, kotrii supere-czut dobru naroda i jeho ponjatiam, to obsta-wyny ti treba osudyty i treba ich usunuty, Ta-mym procesom konstyucyjnym sut wybory a pro-kim procesom konstyucyjnym jest ordynacja wyborczaja. Zasadu reprezentacji i zasady wyboriw możut buty wsilaki i do tych zasad pronoworyty sia powynna ordynacja wyborcza sojmowa a wzhla-powo dno reprezentacja, do jakoho bud tila reprezen-tacyjnoho.

Ona musyt hodyty sia z zasadamy wyska-zanymy czerez reprezentaciju naroda. Jak wam panowe zwistno zastupstwo narodne może buty operte na riżnych elementach, ono może buty operte abo na zasadi zahalnoho prawa hołosowania, abo na zasadi hołosowania tylko czasty opodatko-wanoj suspilnocy, abo ostateczno na zasadi hoło-sowania pryznanoho tilko pewnym werstwam, pe-sownym uprywilejowanym stanam suspilnocy. To sut try pryncypalni, try kardynalni zasady, na kotrych uhrantowane jest ciłe życie w dnesznych naszych derżawach konstyucyjnych. Poneže w tych trech rodach reprezentacyjnych kracja til re-prezentacyjnych spoczywaje na wybori, tož po-nad tii zasady pidstawni stoit wyższe a najwyž-sze swoboda wyborcza.

Swoboda wyborcza to jest persza najwa-žnijsza wymoha istnowania rozwoju i postupu konstyucyjnoho žytia. Tam, hde toj swobody prezentacyjniim narodnim. Swoboda jest pewna wyminka i najhołownijsza wymoha rozwoju i po-stupu, bo tilko na pidstawi pownoj swobody, wwedenoj w akt wyborczyj spownyt zastupstwo swoju misju, bo ona swoboda wyborcza jest prawdywoju storožeu praw narodnych. Jesly otžež swoboda taja ne jest zaporuczena, jesly swoboda taja pry samim žereli tworenja til wy-borczych jest tamowana i zahorožena, tohdi ne majemo prawa howoryty o tim, szczo na pid-stawi sputanoho aktu wyborczoho utvorene tiko reprezentacyjne jest dijstnym reprezentantom woli narodnoj.

Bo, moi panowe! jesly reprezentacja ope-raje sia ne o swobodu, ale o wpływ czy to or-hanij prawytelstwennyh, czy to o wpływ fakcyj

prawytelstwom popyranym, to tiko representa-cyjne, z takoho wyboru utvorene, perestaje buty prawdywym reprezentantom naroda, perestaje buty zastupstwom praw narodnych i staje sia tilko posłucznyim orhanom, słuchmanym orudjem tych, kotrii na skład, na wybir toho tila kon-styucyjnoho wpływały. Prawytelstwo kotre ta-muje swobidnyj wybir, tym samym samo sobi składaje tiko reprezentacyjne pišla swojej woli, i pohladu werchowodiaczoho elementu prawy-telstwennyho, prawytelstwo ukoroczajucze swo-bodu wyboriw, tym samym unemožlywjuje wy-konanie praw konstyucyjnych každomu narodowy pryznanym.

Prawytelstwo, kotre tamuje swobodu i na-ruszaje jeju, wystupaje piznijsze w dwojakoj roli: w roli prawytelstwa i w roli zastupstwa naroda, w roli toho, kotryj sam žadaje podatkiw i kotryj ich poberaje, w roli toho samoho, ko-tryj sia chwałyt i sam sebe sławosłowyt, ko-tryj na własnij predloženijswoji pryzwoł swij daje, w roli toho, kotryj daje naprjam ciłomu žytiju i wskazuje dorohu rozwoju — ono identyfikuje i unifikuje swoji poniatia z prawytelstwennyho stoła ponymani z poniatiamy narodnoho elementu, ono z swoho egoistycznoho pohladu ponymanij interesu identyfikuje z interesamy narodnymy a hołos tych, kotrii wyszly z takoho wyboru do reprezentacji jest po prostu sly wže ne odnym i tym hołosom jak organu prawytelstwennyho toz z pewnostiju majže echom toho hołosu, ko-tryj orhana prawytelstwennyi sami zajawljajut. I to by mała buty reprezentacija narodna. Ba-czyte otžež moi panowe, szczo perszoju i naj-hołownijszoju wyminkoju každoj konstyucyji jest swoboda wyboriw, wyboriw, na jakichby ony tam zasadach byly operti. Czy wybir na pidsta-wi zahalnoho hołosowania, czy na pidstawi hoło-sowania opodatkowanych, czy na pidstawi hoło-sowania staniw abo kast usłowlenyj jest swo-bodoju wyborczoju.

Swobodu wyboriw kładu ja na na perszym mistcy i taja konstyucija, kotra zaporuczaje suspilnocy w wyborach najbilšu swobodu, ko-tra gwarantuje jej zowsim swobidne wykonanie wyboriw po własnym jej perešwiczeniu, jest naj-łuczszoj i po mojej hadci každomu narodowy najmylijszoju, bo tilko toj zakon wyborczyj, ko-tryj prawa wyborciw w wykonanju toho prawa najmensze obmežaje, kotryj wyborciw pry wy-borach do til reprezentacyjnych wid wpływu or-

haniu prawytelstwennych boronyt, daje pownu gwarancju, szczo wyjšowszyj na pidstawu takoj ordynacyi wyborczoj z urny wyborczoj organ reprezentacyjnyj dijestno spownyt rolu sprawde-sznoj reprezentacyi narodnoj. Na koły zachotaja persza wyminka, taja persza wymoha t. j. swoboda wyborcza, doperwa tohdy možna na seryo howoryty o zasadach, na jakich reprezentacja bud to krajewa, bud to derżawna, może sia i łuczsze operaty i wwoodyty o zasadach, kotri łuczsze widpowidajut wymoham, pohladam i potrebam ciłoj suspilnocy.

Skazaw ja wże przed tym, jakiji możut buty zasady konstytucyi a imenno abo zasada zahalnoho hołosowanja, abo zasada operta na hołosowanju opodatkowanoj czasty suspilnocy, t. j. toj czasty, kotra płatyt podatky, abo ostateczno zasada operta na hołosowanju staniw lybo kast.

Szczu do zasady zahalnoho hołosowania, toż bezperezno, szczo taja zasada jest jedyno sprawedywa, ona jest ideałom do ktoroho oczewydno stremyt ciła ludkist, weś świt cywilizowanyj. No jak koždyj ideał jest ona riczeju buducznošty; pohlady, kotoriby ja w tim wzhladi wyskazaw, bułyby bilsze znaczenia teoretycznoho — boz na razi w dneshnych czasach o zahalnym hołosowaniu możemo howoryty, pišla mojej dumki, tylko ex cathedra, bo ani bažania, ani pohlady naroda jeszcze ne dospily na tilko, szczo sobi zdały dokładnu sprawu z dałekosiahłocy zahalnoho hołosowania, ani teperiszna systema derżawna toj zasadi ne jest pry-chylnoju.

Otže tuju zasadu uwažaju ja jako ricz do ktoroi ludkist wynna stremysty ałe na razi w teperisznoj dobi uwažaju jako ricz neużytočnoju a może nawet dla zahalnoho naszoho rozwytku za szkidnu.

Druhaja zasada, zasada hołosowania podatkujucych, to jest toj czasty suspilnocy, kotra opłaczuje podatky, jest zasada tepernijszoho času, zasada naszoj doby. Taja zasada operaje sia na tim, szczo prawo reprezentacyi przyznane jest tylko tym, kotri hroszom swoim pryczyniajut sia do uderzenia ładu suspilnoho, do uderžania derżawnoho poriadku, do uderžania instytucyi derżawnych.

Jest to zasada, kotra przyznaje prawo prawytelstwu wskazywaty dorohy, kotorymy ona

maje ity, aby dosiahnuło najwyjšoj sumy dobra dla ciłoj suspilnocy. Taja zasada przyznaje tym, kotri dajut hroszi na opłatu wsich potreb derżawnych, prawo, szczo aby zaberały hołos riszujuczij w sprawach, jak toj hrisz zistaw użytyj i de sia win diw i dumaju, szczo to jest zasada logiczna wypływajucz z zasady samoi płatni, z zasady „do, ut des“. Ne płatysz, to ne majesz prawa žadaty, szczo roblatž z hriszmy prawytelstweni organa, a skoro płatysz, to majesz prawo zapytaty tych, kotri wid tebe hroszej žadajut i berut, na szczo, za szczo płatysz, hde toj hrisz sia podiwaje i czy toj hrisz przyznacenyj jest na pidnesenie zahalnoho dobra, czy dijestno używanyj jest na tuju cil, na kotoruju buw podatkujuzym opredilyenyj.

Se jest zasada teperisznoho času, se zasada żywucz, na kotoroj operte jest konstytucyjnoje žytie naszoj monarchii.

Treta zasada, jest to zasada reprezentacyi na pidstawu staniw i kast. O toj mowyty ne budu, bo to jest ricz mynuwszocy, to jest zasada, kotra ludkist wże perežyła, perebuła i pereterpiła.

Zasada taja widbuła wże swoju misiju cywilizacyjnu i perejšła do archiwum historycznoho. Tam ju wże w supokoju łyszim. Ti try zasady majut pewnuju raciu, bo sut ony logiczni, bo sut zhidni z chodom rozwoju naszoj suspilnocy, bo wypływajut z układu z samoho poniatija o derżawi.

Ałe zapytajete sia „a hdež jest szcze odna zasada, zasada zastupstwa interesiw?“ hdež taja sasada sia podiła, zasada pro kotru majže koždyj wersz wsich naszych zakoniw konstytucyjnych a imenno zakon wyborczyj o wybori naszych tilach reprezentacyjnych traktujujucz howoryt.

Na te zapytanie zajawljaju, szczo toi zasady czetwertoi ne ma, jesm toho mninia, szczo zastupstwa interesiw, jaki podajut zakony naszi pozytywni, takoj zasady zastupstwa interesiw na dili ne ma na świti. Ta zasada jest fikcyjeju. jest tolko illuzyjeju, a sły ona w zakonach konstytucyjnych istnuje, to muszu z žalom zaznaczyty, szczo po mojemu pohladu fikcya taja wynajdena zistała w 1861 roci, naroczno tilko na to, aby rozjedynyty odnu i tuju samu suspilnist, jeden i toj sam kraj, szczo zasadu tu na toje sotworeno, aby toje, szczo do toho czasu to jest: do

czasu wynachodu zasady zastupstwa interesiw. Buło odnocilne i wyplywom pocztia spilnocy interesiw, aby suspilnist, kotoraja poczuwała sia do jakojs spilnocy rozjedynyty, aby toj kraj, kotoryj do czasu wynachodu zastupstwa interesiw stanowyw ciłist, kotryj widrodzucawaw sia na pidstawy pocztia zahalnoho dobra, kotryj iszow odnoju dorohoju, rozbyty na okremii tabory, tabory o charakteri suspilnacy, na tabory bilszoi posikosty mist, szczyby, tam hde zaczyła panowaty zhoda, wwesty element destrukcyjnyj, do toho czasu ciłkom nezwestnyj i szczyby tam, hde po kataklizmach klasowych i stanowych rany suspilni zaczyły sia hoity — rany ti rozjatyry, szczyby, tam de po sorokowych rokach suspilnist wtychomyruwaty sia zaczyła w westy nowe żarewo, nowu pożežu, kotraby na nowo obhortajucy suspilnist nasz na tli mnymu superecznych interesiw stala sia beznastannym żerełom suspilnych meżyn sobyc.

Taja zasada zastupstwa interesiw to produkt czysto sztucznyj, to produkt ludej, kotorych zasadoju buło, jest i bude zasada „divide et impera“, ludej kotri w toj zloszczasnoj zasadi dobaczajut ciłe spasenije ciłoj suspilnocy i derżawy, a może ne tak derżawy, jak derżawnoho prawytelstwa.

Zastupstwo kastowe czy stanowe pereżyło sia, rozdory wyklykani tym zastupstwom kastowym upadały i nadchodyła chwyla poważnoj refleksyi, chwyla konsolidacyi ciłoj suspilnocy w ciły perewedenia zdotutkiw do zahalnoho dobra weducznych. Z toj chwylu rokowały sobi lude tohdi u werchu stojaczi tiazki hodyny, łychy dny dla samych sebe wydumały, odze nowu kist nezhody. Toju kosteju nezhody buło zastupstwo interesiw.

Werhły lude dbajuczi ne o dobro monarchii austrouhorskoj, ne o dobro jej krajiw i narodnostej ale dbajuczi tilko o swoje wyklyczne hegemoniczne stanowyszczecze w derżawi tuju dewizu w suspilnist i ne omanyły sia. Interesacy mnymu okremi rozbyty toje, szczy mało sia złuczity i zjednaty w imeny zahalnoho dobra, staly sia pryczynuju nowoi nezhody, nowoho rozdoru.

Czy toj mij pokład jest prawyj, ne znaju, ale proszu Paniw whlańte tilko na nasz kraj i

naszu suspilnist. Schmerlingy, Bachy i jenszi protywnyky i nedruhy naszoho kraju kienuwszy oklyk okremocy interesiw w kraj nasz, w naszu suspilnost, zdiłaly toje, czohoby ne buw w syli dokazaty ni najbilszuj woroh ich. Na oklyk toj po zneseniu klasy paniw, piddanych i miszczan powstały tabory interesiw okremych, tabor interesiw bilszoi posikosty, tabor interesiw mienzoi posikosty i tabor interesiw mist. Stalo sia toje czoho nedruhy kraju naszoho chotyly.

Nakazaly nam wiryty w toje, szczy kazdaja z tych grup maje swoi okremi interesy, szczy kazdij interes odnoj grupy ne ide w pari z interesom druhoj grupy, i my w toje uwiryly! Suprotywstawily sobi tii tabory, uzbroily ich i pid pretekstom wwedenia zriwnowahy miz tymy mnymu okremymy interesamy kazaly stanuty taboram tym proti sobi i my posłuszni tomu krajno zloszczasnomu hołosowy naszych protywnykiw stanuwszy w rjady i tabory nam nakazani pobywajem sia wzaimno ta pobywajucy sia pobywajem nasz własnyj kraj.

Ja rozhladajucy sia duże dokładno w naszych obstawynach pryszow do pereświdczenia, szczy tak diistno jest i wy wsi meni przyznaty musyte raciu.

Ale druha ricz : czy powynno ono tak buty? Dumaju szczy ni, bo nam powynno pryświczaty odnym odnoje tilko dobro, to ciłoho naszoho kraju, a meni sia zdaje, szczy w tim odnim, w dobri ciłoho kraju, mistyt sia wže ipso facto zhidnist interesiw wsich naszych werstw suspilnych, bo w nim, w tym zahalnim dobri, mistyt sia wže dobro dla wsich jeho poodynokich werstw i czastej.

Otże ricz jasna, szczy w toj zhidnocy interesiw ciłoho kraju z interesamy poodynokich werstw ciła syła i ciła potucha nasza, bo tilko tohdi bude sia dobre weło ktoromu ne bud z tych taboriw, jesly kazdomu z nych bude sia dobre powodyło.

Tabor bilszoi posikosty bude sia tilko tohdy rozwywaty, jesly sia budut rozwywaly súčasno takoz i grupy interesiw mienzoi posikosty i mist i vice versa.

Ne mohut prospiwaty mista, jesly ne budut prospiwaty mienzaja i bilszaja posikost. Ne rozroste sia syła mienzoi posikosty, slyby

upały mista i bilszi posiłosty. Ot i wydyte szczo i w tim łożyt ciła riżnycia miż mojim pohladom a pozytywnym zakonom wyborczym — a riżnycia ta znaczna, bo suproty moho pohladu peredił, kotryj zistaw wwedenyj ordanyciow wyborczow jest prostym nonsensom suspilnym.

Bo najby tilko oden z tych taboriw upaw, najby zapropaszczeno chotiajby oden z tych czynnykiw naszoho žytia suspilnoho a upastyb musily zanyim i tamti druhy, buwby to odže moi Panowe upadok netilko toho odnoho tabora, toho odnoho czynnyka, ale ciłoj suspilnocy naszoj.

Tak samo by sia stało, jakby upały nasi mista, upawby i ciłyj nasz kraj i ciłe nasze dobro musilyby upasty. A teper zapytaju sia Was, hde jest riżnycia, hde jest hranycia, de meža meży tymy okremymy interesamy miż interesom mienzjoj a bilszjoj posiłosty, hde jeji szukaty? czy w tym, szczo odyń zemlanyn maje mienzsze zemli, niź druhyj, czy w tim łożaty maje ta okremost interesiw, czy tu łożaty maje ta superecznost interesiw oboch tych taboriw?

Kaže sia wschehda : mienzsa posiłost maje okremi interesa wid interesiw bilszjoj posiłosty. Odnak ta okremist tych interesiw musyt ity zhidno z interesamy ciłoho kraju, a todi wže ta superecznist ustupyty musyt.

Jeslyby wže jakie zastupstwo okreme, zastupstwo [interesiw okremych mohło maty mistce, to z pewnostiju ne to, kotorym nas obdarowaw Schmerling, bo okremist' tych interesiw absolutno ne maje racyi. A mohłaby buła maty raciu w naszym kraju odna tolko okremist, to jest okremist narodna. Jeslyby narodni sprawy tohdi buły połahodženi sprawedywo, nyni, moi panowe, i deržawa i kraj ne vyhładałyby tak sumno, jak de facto dneš vyhładajut.

Moi panowe! tohdi koły wwedeno zastupstwo jakychś tam ne istnujuczych interesiw okremych, ne uwzhladneno zastupstwa pryrodnoho, toho, kotore powynno buty pidstawoju narodnoho zastupstwa w ciłoj naszjoj monarchii austro-uhorskoj, — to jest zastupstwa nacionalnoho.

Toho ne połahodženo, i ješm pewnyj szczo zdilano to naroczno w interesu toj werstwy, kotora tohdi werchowodyła.

Naszy zakonodateli nimecki ony znały, szczo tworjat, ony šwidomo polyszyly tuju sprawu nacionalnu nezałahodženoju dlatoho, szczo znały duže dobre, szczo tilko pry jeji załyszeniu, pry nezałahodženiu jej budut ony tymy „tertij gaudentes“, szczo tilko ony na toj zasadi budut mohly zaniaty stanovyszczje dominujucze sereď awstryskich Sławian. Ja im z mojego stanovyska ne moho buty za take postupowanie welmy nepatryotyczne wdiacznyim, bo znaju, szczo deržawa, szczo kraj nasz, nasza suspilnist, szczo tak Polaky jak Rusyny za hričy czerez nych ne spowneni pokutujut, bo tohdi, koły poriadkowano stan monarchii konstytucyjnoj, tohdy ani Polakiw ani Rusyniw o toje ne pytano w jakij sposib ład prawnyj, ład sprawedywyj zawesty by nałežalo. A kto znaje, jakby ta sprawa buła tohdy wypała, kto znaje, czyby my nyni stojały z naszymy sporamy narodnymi tak jak stoimo, jeslyby w toj chwyli riszuczoj, w dobi 60 rokiw, odni i druhi buły zapytani.

Dla nas bez nas dano zakon i my sia jehotrymajemo i trymaty sia musymo.

Trymajuczy sia toho zakona oczywydno ponosym wsi jehotiažki našlidki i nekonsekwencyi hirki, swarymo sia wsi z wsimy.

Swariat sia mista z bilszoju i mienzsoju posiłosteju; swarjat sia posidateli mienzsi z bilszoju posiłosteju, swarjat sia Rusyny z Polakamy i konec kincem majemo misto zahalnoho dobra zahalnu borotbu, majemo wijnu wsich proty wsim.

Czohož otže bilsze potreba naszym woroham? Protywnyky wsiakoj swobody dopiały swoju cil; rozjedynyły nas, rozjedynyły kraj nasz, rozjedynyły narodnost, rozderły i rozszarpały weš šwit słowiańskij i stały sia panamy sytuacyi. Stały naszymy panamy. Zadla toho to stanu Słowiane dobywajut sia i borjut sia o toje, szczozy zaniaty w deržawi konstytucyjnoj stanovysko, jakie z dawen dawna im sia nałežalo, jake dawno wže zanymaty powynni na pidstawi czysła podatkiw, czysła krowy i masy prolitoj za Austriju krowy.

My wsi borymo sia dla toho, szczo tohdy w tim krytycznym czasi, w toj riszuczoj chwyli potrały tyji, kotry wydawaly zakon wyborczyj,

kenuty pomeży nas fikciu, zastupstwo mnymo superecznych interesiw.

Szczo po mojej storoni wsia prawda, to koždyj przyznaty musyt. Proszu tylko pohlańte na skład i stan teperisznjy derżawy austro-uhorskoj.

Pokažit meni odnysińkij kutok należaczyj do Monarchii austro-uhorskoj: hdeby ne buło beznastannoj nezhody i bezupynnoj borodby o-dnoj i toj samoj suspilnosty a nawit odnoho i toho samoho naroda.

Pohlańte na Czechy, na Morawu, na Bukowynu, na Schlezk, szczo sia tam dije, ba pohlańte no na niższu Austryju, hde narid jest oden, hde kromi Nimciw ne ma majże ynnoho elementa nacionalnoho. Czy tam jest supokij? Taż i tam sut' okłyki superecznosty interesiw, tam takoż weđe sia toj bij, kotoryj weđe sia po wsich naszych krajach koronnych.

Moi panowe! Pohladajuczy na toj stan, buwbym ciwkom oprawdanyj parafrazujuczy okłyk Ryszarda III.: Konia za zhadu. Ałe darma. Doki dneszna ordynacia wyborcza obowiazuje i mowy ne ma o jakojś zhadu i zhidnim postupowaniu sered naszoj suspilnosty. Na te ne sam kiń ałe i korona za mało.

To jest pryczyna, to jest ta skała, o kotru najluczszia wola najluczszych naszych ludej sia rozbywaje i rozbywaty sia musyt. Stojaczy na tym grunti, na grunti toho zakona tak zloszczasnoho dla ustroju derżawnoho, my dity toho sa moho kraju, czy choczem my czy ni, my cżeny odnoj suspilnosty sławiańskoj, my musymo po zakonu Szmerlingowskiemu stawaty proti sobi, musymo pobywaty sia wzaimno za dla uderżania hegemonii nimeckoj nad namy samymy.

Teper, moi panowe, ľehko meni wkazaty, hde ľeżył pryczyna toho rozładu, i toho rozstroju, kotryj zapanuwaw wid 29 lit w naszoj monarchii konstytucyjnoj i w naszym žytiu politycznym, de pryczyna, de žereło toho neustannoho boju, toj borod'by i nezhody, ne wże meże narodamy, ałe meże ludmy odnoj i toj samoj suspilnosty.

Szukajte jeji tam, hde stworeno zasadu zastupstwa interesiw; szukajte jeji w ordynaciji

wyborczoj; ona tam jest; widtam pływe ta mu-tna struja, kotora zallala i zalywaje karty 29 litnych podij austro-uhorskoj monarchii samymy sporamy i swaramy o hegemoniu nimecku.

Moi panowe! Toż inaksze nawit ne mohło buty. Bo jak žywczikom reprezentacyjnoj systemy jest reprezentacia narodna, tak z druhoj storony duszeju toj reprezentaciji jest jej ordynacia wyborcza, jest zakon o wyborach. Jesly ordynacia wyborcza, znaczytsia dusza toj reprezentaciji, jest zdorowa, prawa i jasna, to oczywdiaczky z toho śliduje, szczo i ustrij reprezentacyjnjy o taku duszu opertyj bude czystyj, jasnyj i w swoich pohladach riszucyj i dla naroda i dla derżawnoho ľadu welmy korystnyj.

Moi panowe! Nasz zakon ordynaciji wyborczoj ne jest ani jasnym ani sprawedlywym! win jak nytko czerwona protiahnuw sia czerez 29 litni diji naszoj derżawy i szlakom czerwonym wjiv i wpyw sia wo wsi organa naszoho žytia politycznoho ciłoj naszoj suspilnosty, ciłoj naszoj monarchii.

Toj zakon o ordynaciji wyborczoj jest arty- stycznym diłom złoi woli wydumanyj statystamy wprawnymy, swiduczymy swoho diła zloho.

Ony to umiły nadaty tomu ciłomu aktowy wyborczomu prynadnu formu autonomizmu, zumiły ony zakon zakluczajuczyj zasady rozjedynia i rozdoru pryodity w formu duże dla nas myłu, bo autonomicznu. Stanowlaczy o formalnoj storoni perewedenia wyboriw, stanowlaczy proceder dla wykonania wyboriw, ľadnujuczy postupowanie pry wyborach, wijszly zakonodateli w meritum zasad konstytucyjnych i na žal skazaty, szczo toju dorohoju formalnoho zľadnania wyboriw zniwoszczily swobodu zakonamy osnownymy zaporuczenu.

Tak jest; bo toj zakon w perwomu rjadi naruszyl swobodu wyborczu, a w druhym riadi sprawedlywost i riwnopravnist, zniwoszczyl odže ti elementarni pidstawy, ktori sut najperszym i najwaźniejszym cżynnykom žytia konstytucyjnoho.

Ricz to jasna. Moi panowe! woźmit tilko ordynaciju wyborczu do ruk, proczytajte paragraf za paragrafom, a tam znajdete dokaz na toje wse szczo ja wam teper predstavljaju.

Tam ne ma ni odnoho paragrafu, ni odnoho prypysu, w kotrim by ne było ne powtarjało się: Prawytelstwo, prawytelstwennyj komisar, de by ne zastereżeno swobody dla jeho diłania, de by ne buło skazano, szczo win stoit po nad wsiakoju krytykoju.

Wczytajucy sia chotby tilko pobizno w tuju ordynacju wyborczu pryjdete i musyte pryjty do toho perešwidczenia, szczo pišla nej prawytelstwennyj komisar i prawytelstwo tilko jest swobidne w swoich diłaniach, szczo, wyborci toj pidstawowyj czynnyk akcyi wyborczoj, pišla naszoj ordynacyi wyborczoj ne buły i ne sut i ne budut nikoly swobidnymi.

Jesły to zahalna cicha naszoj ciłoj ordynacyi wyborczoj, to szczoż doperwa howoryty o wyborach z posiłosty menszoj, z kuryi silskoj; toż tam prosta swoboda wyborciw okowana i sputana. Proszu pereczytaty tilko §. 12, 13, 27, 28, 29, 30, 31, kotri do toj sprawy sia widnosiat a pryjdete do toho perešwidczenia, szczo dijstno tam wykluczno swobidnym jest tylko komisar prawytelstwennyj i orgaua prawytelstwenni.

Czyż pry takim składi riczy možna howoryty o swobodi wyborciw, czy možływa jest ona w toj formi i w takoj miri jaka wynna buty zaporuczona w každyj derżawi konstytucyjnoj. Nasza ordynacya wyborcza sojmowa, stanuwszy wże na tim stanowysku wykluczajuczim wolni wybory niwoszczyt zasadu sprawedływosty, riwnoprawnosty boż na jakoj pidstawi rozumnoj racyonalnoj, skažit meni wyluczuje ordynacya wyborcza sojmowa ciłu odnu tretynu podatkujucych? Miliony a miliony ludej, kotri hriszmy swoimy pryczyniajut sia do uderżenia ładu suspilnoho, ładu derżawnoho, wyluczaje ona zowsim wid prawa aktywnoho wyboru; skažit meni Panowe, jaka tomu może buty rozumna pryczyna? Taż ne ta szczo toj albo sej płatyt o guldena, albo o kilka krajcariw mense podatkiw, jak inszyj.

Czyż ta pryczyna może wystarczyty na te aby ciły miliony ludnosty zasudyty na wiczne mowczenie? Dumaju, szczo to zasada welmy nesprawedływa, szczo ona ne ufundowana ani na interesi prawytelstwa, ani na interesi derżawy ani nawet ufundowana na zasadach zahalno ludzkych, bo jesły sia howoryt, szczo podatkujuczyj maje prawo ingerowaty na chid spraw derżawnych i maje prawo dohladu i dozoru nad hroszem

publycznym, maje prawo zabyraty hołos w sprawach zakonodatelnych, toż tohdi suma menszojo abo bilszojo podatku ne powynna stanowyty riżnyci pid wzhladom wykonuwania praw politycznych.

Czy to nazwete sprawedływym, ne znaju, — ja jesm toho mninia, szczo to najbilsza krywda zdiłana naszoj suspilnosty.

Nasza ordynacya jest takoz nesprawedływa i tym szczo w widnoszeniu do inszych kraiw koronnych, suprotiw czysła ludnosty, suprotiw podatkiw opłaczuwanych naszomu krajewy ne przyznano toho czysła posiłw jake my po czysli ludnosty i po wysokosty podatkiw opłaczuwanych powynni buły maty. Denekotri kraji buły o mnoho ludsze traktowani pid tym wzhladom. Nas traktowano tohdi jak i dosi po maczoszemu, nam ne przyznano nawet tych praw, kotri nam sia na pidstawi tych chybnych zasad konstytucyjnych czerez prawytelstwenni organy tohdishni pryniatych, należały. Nasza ordynacya wyborcza jest takoz ne sprawedływa i tim, szczo krywdyt poodynoki kuryi na koryst jenszych kuryi, tych kuryi, kotri zistaly potworeni samoju ordynacjaju, tych kuryi, kotri buły potworeni na toje szczo aby otworyły nowe źereło nezhody. W toj a ne inszoj ciły zakonodateli wykonujucy prowidanu hadku rozjedynjenja oczywydno przyznały hdenekotrym kuryam relatywno bilsze czysło posiłw jak im sia należyło i zdiłaly to z krywdoju druhoj kuryi i zdiłaly to w toj ciły aby wże toj stusunok daw pryczynu do buduczoho neudowołenia miż poodynokymy kuriamy.

Wożmit Panowe tilko stosunek toj pid wzhladom reprezentacii, jakij zachodyt pomeży mensemymy posidaczamy a mistamy. Majemo powity, kotri po czotyry razy sut bilszi, a po desiat raziw tak wysoko podatkujut jak de jaki mista; a precin pid wzhladom reprezentacii sut o mnoho hirsze traktowani.

Toj sam stusunok zachodyt takoz pomeży kuryami bilszoj a menszoj posiłosty. Za toje ja nikoho z syniw toho kraju ne wynuju, ale wynowaczu i wynowatyty muszu tych, kotri układjucy tuju ordynacju sojmowu z hory mały na ciły rozjedynenie i mały na ciły wwedenie beznastawnoho fermentu neudowołenia.

A wże niczim tak ne pokrywdżeno tuju zakonom ordynacyjnym utworeniu kurju menszoj

posiłosty jak wwdenim poserednych wyboriw. Toju postanowuju prosto podoptano prawa riwnoprawnosty, prawa sprawedywosty, zniwoszczeno neju wsiaki zasady najtisnijoszj konstytucyi. Bo skazit meni, jak tuju postanowu z osnownoju riwnoprawnosteu pohodyty? Toż bilsza posiłist i mista wyberajut wprost i bezposeredno, a odna tilko mensza posilist ne maje prawa wy-skazuwaty własnymi ustamy swojeho żadania czerez bezposeredne hołosowanie, odna ona może wykazaty to tilko czerez swoich plenipotentiw, czerez swoich wyborciw. Moi Panowe! taja zasada, to wże jest krajnym pokrywdeniem posidacziw menszj posiłosty. Pytaju za szczo i na szczo wwdeno tuju instytucju? Na toje pytanie ja ne mih najty widpowidy sprawedywoj i dla toho postawywjem moje wnesenje, zmirjajucze do toho, szczo by naprawyty tuju krywdu, tuju ne-sprawedywist, jaku zdiłano posidaczam menszj posiłosty w samoj ordynacyi wyborczj sojmowj.

Odnakoż ne zistaw ja tak ciłkom bez wid-powidy na tuju sprawu. Ja jeju wyszukaw. Wwe-denie poserednych wyboriw mało na ciły pere-sunyty hołosi poważnijszoho czysła, hołosi mi-lioniw na hołosi sotok, a dla czoho? bo riez jasna. Dałeko łeksze opanuwaty teren wyborczj kotryj sia składaje z sotok, jak teren wyborczj, kotryj sia składaje z milioniw.

Naroczno peresuneno hołosowanie z milio-niw wyborciw na sotki tilko dlatoho, szczo by tym sposobom opanuwaty dla własnych intere-siw ciłyj teren wyborczj i zahornuty jeho pid swoju wyklucznu włodu. Takie postupowanie i ne dobre i neoprawdane bo koždyj meni pry-znaty musyt, szczo czerez take obnyżenie praw hołosowania tworyt sia połe do intryg, tworyt sia tilko arenu dla wsiakich podstupiw i szczo na tim tli rozwywaje sia, roste i rozrostaje ko-rupecja wsiakoho roda. My znajemo wsi duże do-bre naszi wybory i jak ony sia perewodiat. My znajem ich, bo same brały w nych uczast i kandyduwały, my znajem ich i z perespraw we-ryfikacyjnych tu wże perewedenych, odnak ja na to ne budu sia pokłykuwaw a pryhadaju wam tilko pamiatni słowa toho, kotryj wże w toj Pałati ne zasidaje, pokojnoho posła Hau-snera. Win wyskazaw swoju hadku pry weryfi-kacyi wyboru horłyckoho a wyskazaw jeju zwernu-wszy wistre suproty stoła prawytelstwennoho. Win tam wyskazaw hadku kotra mene sponukała

hladaty pryczyny i źereła toho łycha, kotre wyborciw menszj posiłosty tak hnobyt i ja do-braw sia do niho.

Moi panowe! w interesi nas wsich leżyty ne styskaty ale rozszyrjaty czysło wyborciw, bo w tim leżyty nasza syła, bo tym tilko sposobom możemy zapewnyty ne tilko naszomu krajewy, ne tilko naszj suspilnosty, ale i prawytelstwu prawdywo narodnu reprezentacju, bo tilko o takoj reprezentacji, kotra wyjde z bezposere-dnych wyboriw można skazaty, szczo ona repre-zentuju dijstno poważnu sumu woli narodnoj wyskazanej bezposerednym hołosom milioniw. Bo moi panowe tim sposobom tilko czerez wwe-denie bezposerednych wyboriw zainteresujemo ciłyj zahał ludnosty, bo miliony posidacziw menszj posiłosty, kotri suproty praw konstytu-cyjnych dneshnych zachowujut sia bajduzno, bo doperwa tohdi spiznajut ony i uwirjat, szczo w reprezentacyi ich syła, rozwij, postup i dobro.

Może zdywuje was moi panowe te, szczo ja wychodiaczy z tych pohladiw ne zażadaw zminy ciłoj ordynacji wyborczj, szczo ja wy-chodiaczy z takych zasad ne zażadaw, szczo by zminyty zasadu i ducha ciłoj toj ordynacji sojmo-wj ne zażadaw zahałnoho i tajnoho hołosowania. Na se ja wam skažu, szczo wychodžu z faktycznoho stanu położenia riez, szczo sia czyslu z pohla-damy bilszosty toho Wysokoho Sojmu, z pohla-damy prawytelstwa, i szczo ostateczno dla mene mirodajnym jest bażanje moich wyborciw. Ony tuju sprawu, w kotroj promawljaju, pidnesły, ony zrozumily jeji wahu, ony włożyły na mene obc-wiazok, szczo bym ja sprawu tuju tak ważnu dla nych tu w Wysokim Sojmi pidnis.

Spowjaju mij obowiazok a spownywszy ho dumaju, szczo Wysoki Sojm zwołyty projektowa-nyj czerez mene zakon uchwałyty, szczo wy pa-nowe schoczete wże raz wijty na nowu dorohu, rozpozaty nowu eru, poprawlajuczy krywdy i nesprawedywosty systemoju szmerlingowskoju na kraj nasz naneseni. Zwertaju sia pro to do Wys. Sojmu zproszeniem, szczo by tomu ich słuszno-mu żadaniu wdowolyw i szczo by menszu posiłosty wid toj 29 litnoj kurateli wyborczj zwilnyw a zawirjaju was panowe, szczo 29 litne żytie konstytucyjne daje nam pownu poruku, szczo weś narid mij, szczo posidaczi menszj posidło-sty z prawa toho tilko na pożytok i na korzyst

ottoho kraju i na pożytek całej suspilnosczy korystaty budut.

Poodynokich postanow projektowanoho cze-rez mene zakona, rozbyraty ne budu, bo se bude predmetom narady tohdi, koły projekt mij powerne do Wysokoho Sojmu w komisijnim predłożenju, skazu tilko, szczo ja sia pryderżuwaw istnujuczoj ordynaciji wyborczoj ne naru-szujuczy zasad tam wyskazanych, a to tilko dla toho, szczo by tym łeksze dijszy mandanty moi do ciły.

Kińczu moju promowu i dumaju, szczo dostatočno wykazaw potrebu i koniecznist zminy ordynaciji wyborczoj. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia toho do komisiji prawnyczoj.

Wice-Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. P. wnioskodawca proponuje odesłanie swego wniosku do komisiji prawnyczoj. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. wnioskodawcy zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt trzeci (czyta):

Sprawozdanie komisiji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. (Allg. 153).

Sprawozdawca poseł Marchwicki ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z allg. 153).

P. dr. Weigel. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm uznaje potrzebę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie; budowa ta ma być rozpoczętą w r. 1892.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zatwierdzenia kontraktu, zawartego z właścicielem gruntu liczba par. 6.489, Wulka Kampia-

nowska zwanego, o kupno tego gruntu pod budowę zakładu położnic za cenę 20.000 zł. i do wypłacenia ugodzonej ceny kupna.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie do ułożenia i wykonania przy współdziałaniu fachowej w tym celu ustanowić się mającej komisiji programu, planów i kosztorysów budowy i przedłożenia takowych na następnej sesji sejmowej.

IV. Sejm zamieszcza w budżecie krajowym jako nadzwyczajny wydatek na r. 1891:

a) na zakupno gruntu . . . 20.000 zł.

b) na przygotowawcze roboty 2.000 „

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do debaty specjalnej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie I. punktu wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

I. Sejm uznaje potrzebę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie; budowa ta ma być rozpoczętą w r. 1892.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zatwierdzenia kontraktu, zawartego z właścicielem gruntu liczba par. 6.489, Wulka Kampianowska zwanego, o kupno tego gruntu pod budowę zakładu położnic za cenę 20.000 zł. i do wypłacenia ugodzonej ceny kupna.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie do ułożenia i wykonania

przy współudziale fachowej w tym celu ustanowić się mającej komisji programu, planów i kosztorysów budowy i przedłożenia takowych na następnej sesji sejmowej.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III wniosku raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

IV. Sejm zamieszcza w budżecie krajowym jako nadzwyczajny wydatek na r. 1891:

- a) na zakupno gruntu . . . 20.000 zł.
- b) na przygotowawcze roboty 2.000 „

Wice - Marszałek JE. ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt czwarty porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. (Alg. 154).

Sprawozdawca poseł Antoni Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z allg. 154).

P. ks. Sawa. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Muszę zwrócić uwagę na dwie omyłki druku, a mianowicie w §. 27, alinea 4. przy słowie „korzystnie“ wypuszczone literę „j“, ma być bowiem „korzystniej“. A w drugim ustępie

tego samego paragrafu zamiast „doznają“ ma być „doznali“.

Po tem sprostowaniu przystąpię do odczytania wniosku komisji (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Midowicz. Proszę o głos.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Dr. Midowicz ma głos.

P. Dr. Midowicz. Przedłożono Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia projekt ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. Jestto krok naprzód w tem doniosłem dziele, którego przeprowadzenie sobie Wysoki Sejm postawił za jedno z głównych zadań, to jest krok naprzód na polu naprawy stosunków samorządu gminnego.

Sądziłbym, że dzieło to musiałoby chronić, gdyby Wysoki Sejm samorząd ten tylko w jednym kierunku naprawić usiłował t. j. starał się zaprowadzić ład po miastach i miasteczkach, odłożył zaś naprawę tego samorządu po gminach wiejskich na czas nieograniczony.

Niewątpliwie każdemu z tej Wysokiej Izby wiadomo, że jeżeli przepisy o policyi miejscowej są w zaniedbaniu po miastach i miasteczkach, to stan, jeśli nie taki sam, to jeszcze gorszy panuje po gminach wiejskich. Do zupełnej reorganizacji gmin wiejskich potrzeba wiele czasu i pracy wiele, mniemam jednak, że równocześnie z poprawą stosunków samorządu po miastach i miasteczkach potrzeba równomiernie poprawiać to, co po gminach wiejskich jest najwięcej zaniedbane. Dla tego pozwalam sobie następującą rezolucję przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby 1) na następnej sesji sejmowej wniósł projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich“.

Tak jednak jak wszystkie dotąd ustawy, aczkolwiek zbawienne i pożyteczne leżą odłogiem i nie są wykonywane, a przeto nie osiągają prawdziwych skutków, tak i ta ustawa nie osiągnie zamierzonego skutku, jeśli braknie organu,

któryby czuwał nad jej wykonywaniem. Dlatego pozwolę przedłożyć sobie do uchwalenia drugą rezolucję:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę kwestyę ustanowienia posady krajowego inspektora straży ogniowych i po zasięgnięciu opinii Związku straży ochotniczych, Sejmowi zdał z tego sprawę“.

A mogę o tem mówić tem śmieiej, że istnieje już w tym względzie precedens, albowiem Związek straży ogniowej ustanowił u siebie takiego inspektora, który z dobrym skutkiem działa. (Oklaski).

(Ksiązę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Ksiązę Marszałek. Podam do poparcia rezolucyę p. Midowicza. Kto popiera pierwszą rezolucyę p. Midowicza, aby Wydział krajowy na następnej sesji sejmowej wniósł projekt ustawy o policji ogniowej dla gmin wiejskich, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość).

Jest poparta. Kto popiera drugą rezolucyę tyczącą się ustanowienia inspektora straży ogniowych, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość)
Jest poparta.

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Zabrałem głos w tym zamiarze, aby odpowiedzieć szanownemu mowcy poprzedniemu, dlaczego komisya przedłożyła ustawę dla miast i miasteczek, a nie rozciągnęła jej na gminy wiejskie.

On sam wspomniał, że bardzo dużo jest ustaw dobrych, a nie wykonywanych. Otóż to było właśnie powodem, że nie rozciągnęła komisya tej ustawy na gminy wiejskie, uważała bowiem, że gminy wiejskie nie będą w stanie poddać obowiązkom ustawy. Pocóż więc miała przedkładać ustawę, o której jesteśmy przekonani, że należycie wykonaną być nie może? Ja zacytuje tylko jeden punkt ustawy (czyta):

„Každy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą“ i t. d.

Proszę to przeprowadzić na wsi, proszę zmusić biednego chałupnika, który często wcale takiego naczynia nie posiada, aby trzymał beczkę z wodą.

Z tych więc powodów komisya musiała się ograniczyć na przedłożeniu ustawy dla miast i miasteczek.

Ksiązę Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Sądzę, że ustawę niniejszą cały kraj z radością powita, ponieważ ona będzie pierwszorzędnym krokiem naprzód w kierunku polepszenia stosunków bezpieczeństwa od ognia w kraju naszym.

Jeśli się zważy, że lat kilka temu obchodzono stułetni jubileusz ustawy obowiązującej co do policji ogniowej, to nikomu nie będzie dziwnem, że nagromadzone w tym względzie potrzeby są tego rodzaju, że najrychlejszej sanacyi wymagają. Z tego punktu wychodząc nie śmiałybym wystąpić z ostrą krytyką przedłożonego projektu, ale gdybym go poddał ścisłej analizie, musiałbym wystąpić z całym szeregiem poprawek.

Komisya miała przed sobą różne próby na tem polu, bo już od szeregu lat sprawa ta była ciągle poruszana. Mielśmy projekt Eminowicza szefa straży ogniowej w Krakowie, projekt p. Romanowicza, Wydział wnosil po dwakroć przedłożenia. Komisya administracyjna tak w roku zeszłym jak i obecnie uważała za stosowne dążyć do upojedynczenia ustawy, a mając przed sobą substrat przedłożeń Wydziału krajowego, przyjęła właściwie wszystkie jego zasady i postanowienia, ale dążyła do jak największego skrócenia ustawy.

Niezawodnie krótkość i zwięzłość ustawy jest pierwszorzędną jej zaletą, jednakowoż posunięta za daleko, przynieść może złe skutki i to właśnie, weule mego widzenia, ma tu miejsce. Cały szereg postanowień zawartych w przedłożeniach Wydziału krajowego tym sposobem został wyrzucony z poświęceniem jasności postanowień, które koniecznie w ustawie znajdować się powinny.

Gdyby szanowna komisya i jej sprawozdawca byli zagładnęli do ustaw obowiązujących w tym względzie choćby tylko w Austrii, to byłiby z większą ostrożnością postępowali.

Niezawodnie jest rzeczą wskazaną, aby jak najdalej iść w uwzględnianiu lokalnych potrzeb i zostawić szerokie pole autonomii lokalnej, ale przekraczając miarę, może się postanowienie ustawy krajowej skończyć na ogólniku. Cały szereg postanowień zawartych w ustawie samej przekazano regulaminowi gminnemu, cały szereg postanowień określono tak ogólnikowo, że boję się, iż przy dzisiejszym stanie życia gminnego mogą pozostać nadal tylko na papierze.

Ograniczę się prawie tylko do postanowień jednego rozdziału i wskażę, co się stało wskutek streszczeń i skrótów komisji.

Jednym z najważniejszych postanowień jest organizacja wszystkich środków profilaktycznych i represyjnych, które mają zaopatrzyć gminę w odpowiedni rynsztunek, które mają wprowadzić wszystkie narzędzia, żeby w razie nieszczęścia gmina mogła stawić skutecznie czoło żywiołowi. Niestety, pod tym względem zbyt wiele zostawiono gminie samej. W paragrafach 11. i 13. właśnie całe urządzenie tego, co potrzeba, aby gmina miała rynsztunek, pozostawiono gminie samej.

Paragraf 11. mówi (czyta):

„Każda gmina winna być stosownie do swego obszaru i potrzeb miejscowych zaopatrzona w odpowiednią liczbę sikawek przenośnych lub ręcznych, beczkowsów, drabin, osęk, wiaderek itp. przyborów ogniowych.“

Paragraf zaś następny (czyta):

„Koszta przyborów ogniowych służących dla całej gminy, ponosi gmina.“

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że olbrzymia większość tych gmin powie, że stan faktyczny był dostateczny. Otóż właśnie chodzi o zmianę tych stosunków. Wiemy wszyscy z lustracyj, jakie naprzykład Wydział krajowy w ostatnich czasach dokonał, że olbrzymia większość gmin uznała za „stosowne do swego obszaru i potrzeb“ rachować tylko ten wymiar urządzeń ogniowych, tę „odpowiednią liczbę“ i jakoś rynsztunku, który się okazał prawie we wszystkich wypadkach pożarów nie zupełnie dostatecznym.

Jeśli pozostawimy samym gminom orzeczenie, jakie są niezbędne urządzenia, to jest sikawki, beczkowsy, drabiny itd., jeśli pod tym względem nie poddamy ich jakiejś krytyce i nad-

zorowi wyższej władzy, to stan faktyczny będzie perpetuowany dalej. Całym szeregiem ustaw o policji ogniowej da się wykazać, że wszędzie dążą do określenia jakiegoś minimum, po nad które wolno gminie się wznosić, ale po pod które schodziłoby mogła tylko za specjalnem zezwoleniem wyższej władzy. Sądzę przeto, że paragrafy 11. i 13. powinny uleść pewnej modyfikacji tem więcej, że naprzykład w myśl paragrafu 11. miasta nie będą wcale potrzebowały sikawek wozowych, bo paragraf 11. zna tylko sikawki przenośne.

To samo co do regulaminu. Ustawa przedłożona nam mówi (czyta):

„Rada gminna wyda miejscowy regulamin ogniowy, który do wiadomości mieszkańców podany być winien.“

We wszystkich ustawach jest określony przynajmniej cel tego regulaminu, główne jego zasadnicze postanowienia i to powinno wejść w ustawę. Jeżeli zostawimy to w stanie tak nieokreślonym, jak to postanawia paragraf 3., to się znowu narazimy na te ogólniki i zbytne schodzenie poniżej wymaganego minimum.

Zwrócę jeszcze uwagę na niektóre streszczenia, które porobiła szanowna komisja i jej sprawozdawca. I tak naprzykład paragraf 41. mówi o tak zwanem postępowaniu przyspieszonym. W szwajcarskich ustawach i południowo-niemieckich, gdzie zarówno ustawodawstwo jak i praktyka policji ogniowej do wyższej doskonałości doszła, jest wprowadzona forma tak zwanego „postępowania przyspieszonego“ w sprawach ogniowych. Wszystkie władze mają polecone, żeby we wszystkich instancjach postępowały natychmiastowo i załatwiały sprawę w pewnej liczbie godzin, naprzykład w 24 godzinach i w tym celu jest położony na tych aktach napis: „sprawa ogniowa“, aby nie było chwili zwłoki. W tym też duchu było przedłożenie Wydziału krajowego, ale ze streszczenia wyszło postanowienie następujące, że (czyta):

„celem szybkiego załatwienia spraw dotyczących policji ogniowej, winny wszystkie do tych spraw odnoszące się podania, rekursy i orzeczenia, opatrzone być napisem „sprawa ogniowa.“

Więc te dwa słowa „sprawa ogniowa“ mają zastąpić to wszystko, co gdzieindziej usta-

wodawca przewidział, mianowicie postanowienie co do szybkiego postępowania? Sądzę więc, że i pod tym względem należałoby wprowadzić zmiany.

Mógłbym cały szereg innych drobnych szczegółów podnieść, gdzie po prostu zostały wykreślone bardzo ważne postanowienia, zawarte w przedłożeniach, a nie zastąpione niczem i na tem ustawa straciła na jasności i treści. Nie będę jednak ich podnosił, aby sprawy nie przewlekać i ograniczę się do postawienia przy dyskusyi szczegółowej poprawek w duchu uwag, które tu miałem zaszczyt przedstawić.

Ksiązę Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zabieram głos, aby powiedzieć, że jak najsilniej popieram rezolucję postawioną przez p. Midowicza. Zapowiedział on tu rezolucję, zdążającą do tego, żeby Wydziału krajowy przygotował ustawę o policyi ogniowej wiejskiej. Twierdzę stanowczo, że rezolucya ta jest bardzo pożyteczną i konieczną. Z doświadczenia wiem, że gdzie rozpoczęto pracę, tam się przyjęła. Znam powiat, w którym wszystkie gminy mają sikawki i pogotowie pożarne. Owoż nie chodzi o to, ażeby formować straże pożarne, nie idzie tu o umundurowanie straży ogniowych, ale o zorganizowanie w gminach wiejskich tak zwanego „pogotowia pożarnego“, to jest, by 20 do 30 chłopców było przeznaczonych do tego, by na wypadek ognia obznajomieni z użyciem sikawek, drabin i z najprostszym sposobem ratowania, skutecznie działali przy pożarach w miejscu i w gminach sąsiednich.

Związek straży ogniowych dzięki szczodrobliwości Sejmu i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń miał znaczniejszy fundusz, a tego roku wysyłał częściej swego inspektora po prowincyi. Zjeżdżał on z pewną nieufnością do wsi, nie wierząc, aby prości chłopcy mogli się w tym celu stowarzyszyć i być obznajomieni w użyciu sikawek. Ze zdziwieniem zobaczył, że w gminie Poturzyca a i w innych na odgłos trąbki 30 do 40 tęgich chłopców się zbiegło i z wielką ochotą i energią wykonywali wszystko, o ile mało wykształceni wykonywać mogą, wszystko, co zdążyło do ratowania. W powiecie tym i oraz winnych, naprzykład cieszanowskim, rawskim, jarosławskim i t. p. każda lub niemal każda gmina posiada

sikawkę, a po wsiach i pogotowia pożarne mają taki rezultat, że gdy jedna chałupa płonie, to 11 do 12 sikawek jest razem z beczkowozami i z pogotowiem pożarnem energicznie działającym przy ratunku. Znajdują w tem zachętę gminy i chłopcy przez zarządzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które za poświadczeniem wy daje wynagrodzenia do wysokości 25 zł. za pierwszą sikawkę, która przybyła na miejsce, a 15 zł. za drugą.

Twierdzę więc, że nie potrzeba sobie i gminom naszym odbierać odwagi i zawsze twierdzić, że ustawa nie będzie wykonaną.

Może nie będzie w całości wykonaną i tylko w części, ale zawsze na pożytek ogółu wyjdzie i ja najusilniej popieram rezolucję p. Midowicza.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Co do rezolucyi p. Midowicza, oświadczyć muszę, że komisya administracyjna uchwalając niniejszą ustawę, miała zawsze tę myśl przewodnią, że to jest dopiero początek dobrej działalności, która na cały kraj się rozszerzy, przez zaprowadzenie policyi ogniowej dla wsi. Dlatego w imieniu komisyi administracyjnej rezolucye te popierać będę.

Co się tyczy wywodów p. Rozwadowskiego, dlaczego komisya administracyjna nie przedłożyła również ustawy dla gmin wiejskich, odpowiedzieć muszę, że komisyi administracyjnej została przydzielona ta ustawa jako przedłożenie Wydziału krajowego. Jej zadaniem było spełnić to a nie coś po za ten zakres idącego.

Co do krytyki p. Rutowskiego pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na tę okoliczność, że krytyka jego jest opartą na przedłożeniu Wydziału krajowego z zeszłego roku wniesionem a nie na przedłożeniu tegorocznem, bo do przedłożenia Wydziału krajowego tegorocznego, komisya dodała niektóre rzeczy. Przedłożenie Wydziału krajowego jest wprawdzie jednobrzmiącym z wypracowaniem komisyi administracyjnej zeszłego roku wypracowaniem, a przecież komisya administracyjna nie mogła pominąć tej okoliczności, że to przedłożenie w Wydziale krajowym zeszłego roku było, że jeżeli Wydział

krajowy się nad niem zastanowił i uważał, że sformułowanie jest dobrem i odpowiednim, mogło to być tak dla komisji administracyjnej jak i jej sprawozdawcy pewną gwarancją, że robota, którą przedstawia, jest dobrą. Co się tyczy uwag odnoszących się do pojedynczych paragrafów wspomnianych już w ogólnej dyskusji, mianowicie daczego w paragrafie 11 i 13 nie jest ściśle oznaczona ilość i jakość przyborów tak, jakby to było do życzenia, to komisja stanęła na tem stanowisku, że niniejsza ustawa obejmuje wszystkie miasta i miasteczka i że zamożność tychże miast i miasteczek jest bardzo różna i dlatego myślała, że lepiej pozostawić wedle sił i możliwości każdemu miasteczku co w tym kierunku zdziałać może.

Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 1.

Policja ogniowa należy do własnego zakresu działania gminy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Dumaju, szczo per-szizj parahraf toho projektu jest zowsim ne potrebnij a dumaju toje na pidstawi moich studiiv prawnych, piśla kotrych łysze tak zwani Gebots i Verbotsnormen do tekstu ustawy należał a wsiaki teoretyczni postanowy do komentara ale ne do ustawy należał.

Jest szcze dowicznij zwyczaj tak układyt ustawy naszi tak cywilni jak karni, szczozy w teksti ustawy umiszczaty duże czasto postanowienia szczo do rozdiliw itp. teoretyczni postanowy, kotri suty riczy zowsim ne tykajut a łysze howorjat to szczo samo z sebe rozumije sia abo hdeinde uże jest skazane. Wsi nowsi ustawy taki dyspozycyjni postanowienia z ustawy kompletno eliminujut. Tomu to ne wydźu zowsim potreby postanowienia szczo „policja ogniowa należy do własnego zakresu działania gminy“. Maju szcze druhij motyw, kotryj powoduje mene do toho zajawlenia, szczo toj §. je nepotribnij a imenno taki postanowienia sut' uniaty tak w dawnij ustawi hromadzkoj jak w nowim zakoni hromadzkim dla 30 mist z roku 1889.

W §. 27. ustawy hromadzkoj lit. k) czytamo: „Policja ogniowa należy do własnego zakresu działania“ a w nowszoj ustawi dla 30 mist w §. 23. skazano takoz pid lit. k): „Policja ogniowa należy do własnego zakresu działania“. Po szczoż taja tantologia, po szczo druhij raz kazaty, jesly wże majemo raz skazane szczo polycia ohnewa należyt do własnoho zakresu hromady. Poneże to wże jest jasno postawlene, dlatoho nyczo ne stratymo, jesly toj parahraf perszizj wykreslymo. Dlatoho stawljaju poprawku szczozy toj parahraf wypustyty.

Książę Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa nad §. 1. zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Na poprawkę p. Okuniewskiego mogę powiedzieć, że owszem przemówienie jego utwierdza mnie w tem mniemaniu, że rzecz jest potrzebną, ponieważ cytuje ustawy, w których to jest. Jeśli w innych ustawach ten paragraf jest umieszczony to i tu powinien być także.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poprawka p. Okuniewskiego dąży do usunięcia §. 1. Kto przyjmuje §. 1. raczy powstać. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 2.

Wykonywanie policyi ogniowej należy do naczelnika gminy.

Dla odległych części gminy, może Rada gminna ustanowić osobnego delegata, celem wspierania naczelnika gminy w załatwianiu czynności tą ustawą określonych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Zapobieganie pożarom.

§. 3.

Miejscowy regulamin ogniowy.

Rada gminna wyda miejscowy regulamin ogniowy, który do wiadomości mieszkańców podany być winien.

Ulega on zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.

Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 4.

Rewizja ogniowa.

W 30 większych miastach, rządzących się ustawą gminną z dnia 13. marca 1889. l. 24. Dz. u. kr. dokona naczelnik gminy a względnie delegat (§. 2) najmniej raz do roku ogniowej rewizji budynków, we wszystkich innych miastach i miasteczkach dwa razy do roku. Do rewizji tej przybierze sobie kominiarza i jednego znawcę, oraz naczelnika straży pożarnej lub w zastępstwie tegoż innego członka straży. Celem rewizji tej jest zbadanie stanu budynków pod względem ich bezpieczeństwa od pożaru, wykrycie i uchylenie wszystkiego, coby pożar spowodować mogło, skontrolowanie stanu wyczyszczenia kominów, nareszcie sprawdzenie stanu przyborów i rekvizytów ogniowych. O wyniku tej rewizji tudzież poczynionych przy niej zarządzeniach, winien naczelnik gminy złożyć sprawozdanie Radzie gminnej na najbliższym jej posiedzeniu oraz Wydziałowi powiatowemu.

Kto się nie zastosuje do zarządzeń naczelnika gminy w skutek takiej rewizji wydanych, ulegnie karze, a nadto będą te zarządzenia w razie oporu na jego koszt wykonane.

Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 5.

Czyszczenie kominów.

Naczelnik gminy a względnie jej delegat (§. 2.) czuwa nad regularnem czyszczeniem kominów.

Kominy i rury kominowe czyszczone będą przez upoważnionych kominiarzy. Jak często ma się odbywać czyszczenie kominów, określi miej-

scowy regulamin ogniowy. Kominy winny być w zimie najmniej co miesiąc wycierane, przy większych paleniskach, naprzykład w warsztatach, fabrykach i t. p. wycieranie winno następować częściej, nawet co ośm dni. Kominy wąskie 15 ctm. średnicy lub mniej mające, tak zwane rosyjskie, mogą być wypalane przy zachowaniu potrzebnych ostrożności i obecności straży pożarnej, za zezwoleniem naczelnika gminy i uwiadomieniem właścicieli sąsiednich domów.

Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 6.

Straż nocna ogniowa.

Straż nocna (policyjna) wykonywa także czynności straży nocnej ogniowej.

Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

III. Gaszenie pożarów.

§. 7.

Obowiązki niesienia pomocy. Pogotowie koni.

Każdy mieszkaniec gminy jest obowiązany pod karą na wezwanie naczelnika gminy lub jej delegata nieść pomoc przy gaszeniu pożaru.

Właściciel wszelkiego rodzaju zbiorników wody, sadzawek, stawów, młynówek, wodociągów, studzien nie może zabronić czerpania wody podczas gaszenia pożaru.

Właściciele koni są obowiązani pod karą na zarządzenie naczelnika gminy lub osoby do kierowania ratunkiem wyznaczonej, dostarczyć koni na warunkach regulaminem ogniowym oznaczonych mających.

Zapręgi pozamiejscowe przypadkowo na miejscu pożaru się znajdujące, mogą być użyte.

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Księżę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. Smiwbym postawily do toho paragrafu dwi poprawki, a imenno: riwnomirna postanowa dla Czech, Szlezka, Morawy, każe, szczo łyszeń tohdy hromadianyn jest obowiazanyj pomahaty druhym, jesly jeho własne dobro ne jest zahrożene i o skilko jest do toho sposibnyj.

Imenno zakluczaje ustawa morawska (czyta): „Als er fähig ist, und sein eigenes Eigentum nicht in Gefahr ist.“

Chotiwjem, szczo by to i w naszoj ustawi było pomiszczene.

Po druhe, skazano w tim paragrafi, szczo koni mohut buty zabrani do użytku pry ohniu, a ne skazano, jest, kto ma je wynahorodyty za koni, kotorych sia używaje do pożaru. Riwno to jest skazano w ustawach tamtych krajiw. Otże wnoszu, „szczo by za użytie i uszkodzowanie konej przy używaniu ich do pożaru, należało sia własnytelowy wynahorodzenie wid hromady“.

P. Rayski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. Przy końcu trzeciego ustępu tego paragrafu stoi takie wyrażenie: „dostarczyć koni na warunkach regulaminem ogniowym oznaczyć się mających“. Zdaje mi się, że to nie jest jasne i z gramatyką języka polskiego nie zgodne, dla tego wnoszę, aby ustęp ten poczynaający się od słów „na warunkach itd.“, był wykreślony, a natomiast aby było powiedziane: „pod warunkami, które oznaczy regulamin ogniowy“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Co do uwagi p. Rayskiego oświadczam, że się na nią godzę, ponieważ pod względem stylizacyi jest odpowiedniejszą od tego, co jest w projekcie.

Książę Marszałek. Poprawka p. Okuniewskiego brzmi: „Za użytych koni jak niemniej za ich uszkodzenie, należy się ze strony gminy odpowiednie wynagrodzenie.“

Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Na wniesioną poprawkę p. Okuniewskiego zgodzić się nie mógłbym ze względu na to, że nie wiemy, jakiby był pod tym względem skutek. Według mego przekonania skutek ten byłby zły, gdyż mogłyby się wytworzyć spory, jaka jest wartość konia, któryby padł, spór, co do wysokości wynagrodzenia za danie tych koni. Mogłoby to spowodować nieporozumienia między właścicielem a gminą, tudzież między tym, któremu właściciel konia pożyczył i dla tego jestem przeciw tej poprawce.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji wraz ze stylistyczną poprawką p. Rayskiego, którą p. sprawozdawca przyjął, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten zatem jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do głosowania nad dodatkową poprawką p. Okuniewskiego o wynagrodzenie za konie.

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos pod względem formalnym.

P. dr. Okuniewski. Ja pid wzhladom formalnym zwertaju uwahu, szczo ani kniaz Marszałok, ani p. sprawozdatel ne zwernuły uwahy na moju perszu poprawku, tilko na druhu, w kotroj mowyljem o koniach. Perszoj poprawki, w kotroj skazano, szczo selanyn łyszeń tohdy jest obowiazanyj do haszenia pożaru, koły jest sposibnyj i jeho własnist ne jest zahrożena, toj poprawki ne uwzhladneno.

Książę Marszałek. Sądziłem, że ta poprawka w podanym mi rękopisie jest przekreślona, bo tak się wydaje na tym papierze, na którym p. Okuniewski te poprawki napisał.

Podaję więc tę pierwszą poprawkę p. Okuniewskiego do poparcia. Opiewa ona jako datak do pierwszego ustępu §. 7.: „o ile on do takowej jest zdolny i jego własne nienie nie jest zagrożone.“

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. To według mego przekonania nie jest dość jasne. Poprawka bowiem brzmi: „o ile do takowej jest

zdolny i jego własne mienie nie jest zagrożone". Gdyby ta rzecz była ściśle pojęta, tak jak proponuje p. Okuniewski, to widziałbym skutek zły, mianowicie, że nie jeden uchylałby się od pomagania w czasie pożaru; dla tego ja obstaję przy treści tego ustępu z brzmieniem komisji bez tego dodatku.

Ksiązę Marszałek. Kto przyjmuje dodatek p. Okuniewskiego do pierwszego ustępu §. 7. w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje drugi dodatek p. Okuniewskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 8.

Pomoc gminom sąsiednim.

Każda gmina jest obowiązana w miarę możliwości nieść bezpłatnie pomoc gminom sąsiednim w razie wybuchu pożaru, o ile sama na własnym obszarze nie jest przez powstały w sąsiedniej gminie pożar ogniem zagrożona.

P. dr. Weigel. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Obowiązek ten w §. 8. określony „w miarę możliwości“ będzie li moralnym obowiązkiem, jeżeli od gminy zależeć będzie możliwość tę ocenić, albo z niej się w miarę możliwości wywiązać lub wymówić. Tego się obawiam. Znamy gminy wiejskie lub małomiasteczkowe i wiemy, że okazują one w takich wypadkach pewną obojętność, że gdy sąsiad gore, zamiast ratować, z założonemi stoją rękoma i żandarmami niekiedy przymuszać ich trzeba aby nieśli pomoc.

Jabym więc mniemał, iżby z opuszczeniem słów: „w miarę możliwości“ określić raczej pas, w którym gmina pomoc tę dać powinna. Wspomnę n. p. w tem miejscu, że według regulaminu straży ogniowej krakowskiej, straż krakowska obowiązana jest do dawania pomocy w jednomyślnym pasie. Co więcej, gdy Wieliczka o więcej niż o milę od Krakowa oddalona w r. 1877 uległa pożarowi, straż krakowska udała się na miejsce i w 1½ godziny stłumiła pożar, którego by straż wielicka sama nie była w stanie pokonać. — Z tych powodów więc byłbym zdania, nad którym się nie będę długo rozwo-

dził, że wyrazy: „w miarę możliwości“ opuścić należy, a natomiast określić ten pas, n. p. pas 4 kilometrowy czyli półmilowy, w którymby należało nieść pomoc sąsiedniej gminie, aby ta pomoc z paragrafu 8 nie była, że tak powiem, platoniczną ale pomocą rzeczywistą.

Ksiązę Marszałek. Jest wniosek p. Weigla aby opuścić słowa: „w miarę możliwości“ a postawić: „w cztero kilometrowym pasie“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Nałożenie pewnego ustawowego obowiązku nasuwa zarazem to mniemanie, że obowiązku niedopełniający, uleż winien karze. Otóż i ja uważam, że niesienie ratunku, po części, jest jak to powiedział p. Weigel obowiązkiem raczej moralnym.

Zamierzałem wytknąć wadliwość stylizacji jaką p. Weigel już wytknął i zapytać p. sprawozdawcę czy nie należałoby nad tem się zastanowić, czyby owej możliwości i sąsiedztwa, określić bliżej nie należało, jakkolwiek na poprawkę p. Weigla, godzić się nie mogę, boć 4 kilometrowy pas jest przestrzenią zbyt małą i ograniczenie pasu uznaję, — wprost niemożliwym. Żauważę dalej, że wyrażenie „gminom sąsiednim“ jest nieodpowiednim, gdyż nie wątpię, że pod „gmina sąsiednia“ rozumiała komisyja gminy nawet dalsze, niekoniecznie bezpośrednio sąsiadujące z miastem. Głównie jednak o co innego mi chodzi.

§. 8 nakłada na gminy obowiązek niesienia pomocy gminom sąsiednim. Przypuszczam nawet, że jakkolwiek użyto wyrażenia „sąsiednie“ miano na oku i „dalsze“ gminy; dlaczegóż §. 8 nakładając obowiązek ratowania, zamiecha o obszarach dworskich? Czyż nikt z panów nie przypuszcza, że spuszczać się na §. 8 burmistrz czy naczelnik straży ogniowej, tchnący niechęcią do właściciela obszaru dworskiego, wysnuje z tego paragrafu domniemanie, iż obowiązek tym paragrafem wskazany, odnosi się do samych li tylko gmin, obowiązany zaś nie jest spieszyć z pomocą obszarowi dworskiemu. Jeżeli poczytujemy przepis §. 8 za obowiązek czysto moralny, — paragraf ten zbyt czysty. Jeżeli zaś

pragniemy zaniechanie niesienia pomocy uważać za czyn karygodny, jako przeciwny nie tylko moralnemu lecz obowiązkowi ustawowemu należy poczytywać karygodnym i tego, który nie niesie pomocy obszarom dworskim.

Moja poprawka ogranicza się do tego, aby zamieścić po słowach: „gminom sąsiednim“ słowa: „i obszarom dworskim“.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. hr. Lassockiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Co do poprawki postawionej przez p. hr. Lassockiego, tobym się z nią zgodził — co się zaś tyczy poprawki proponowanej przez p. Weigla, to uważam ją za zupełnie w naszych stosunkach niepraktyczną. Nie można inaczej, jak tylko pozostawić to ocenieniu naczelnika gminy a względnie naczelnika straży pożarnej, czy i jak daleko ma być udzielaną pomoc, czy nie, i w praktyce, gdybyśmy tak pozostawili „4 kilometrowy pas“, — toby to było tylko zupełną teorią i nie odniosłoby żadnego skutku. Ja innego wyjścia nie znajduję, jak żebyśmy zatrzymali redakcyę przez komisję proponowaną a mianowicie dla tego, że tutaj możliwość do ocenienia pozostawia się tylko naczelnikowi straży a nie naczelnikowi gminy. Ja sam z przykładu wiem, że czasem za daleko jest posunięta gorliwość w niesieniu pomocy zagrożonym gminom.

Znam wypadek, że naczelnik gminy, dał prawie wszystkie swoje narzędzia sąsiedniej gminie, a jednakże dość oddalonej, a równocześnie wybuchł później pożar w tej gminie, która wskutek tego pozostała bez narzędzi ratunkowych. To była gorliwość za daleko posunięta, gdyż przez to, że udzielono tamtej gminie pomocy, we własnej gminie pożar mógł się rozszerzyć i mógł przybrać większe rozmiary. Z tego powodu ja będą głosował za przedłożeniem komisji.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Poseł ziemi sanockiej zarzuca, że wniosek mój okazał się nieprakty-

cznym. Nie będę się spierał, lecz wskazałem właśnie jego praktyczność, gdy powiedziałem, że Kraków, dawszy pomoc Wieliczce, uratował ją potrafił od zagrażającego całemu miastu pożaru, mimo, że do tego obowiązany nie był. Usposobienie naszego ludu jest znane; jeżeli się zatem pozostawi to rozstrzygnięciu naczelników gmin, to z egoizmu lub obojętności powiedzą, że nie była gmina w możności nieść pomocy. — Dodanie zatem słów „w miarę możliwości“, zrobi tę pomoc iluzoryczną pomocą, moralnym li obowiązkiem, który w tym wypadku jest niczem. Bo egoizm ten lub obojętność względem drugich a dbanie tylko o siebie, by nie ponieść szkody statecznie jest znaną i wytykaną. Niech mi wolno będzie przytoczyć tu wesołą i żartobliwą zwrotkę znanej pieśni niemieckiej z Pietschgau: „Du heiliger S. Florian kreuzbraver Mann! Verschone uns're Häuser, zünd's Nachbar seine an!“

Słowa te poniekąd do naszych stosunków samolubnych i zobojętnienia znanego, dadzą się zastosować.

Wracam się jednak do strony poważnej. Otóż proszę księcia Marszałka, aby raczył podzielić głosowanie nad moją poprawką powyżej wniesioną, bo być może, że jednej części szanownych posłów dogadzać będzie wypuszczenie słów: „w miarę możliwości“ jako wzmocnieniu określonego w tym §. obowiązku a druga część zgodzi się może na „4 kilometrowy pas“ — co do gmin sąsiednich.

Mnie się zdaje, że i p. sprawozdawca powinienby dać się przekonać, że opuszczenie słów: „w miarę możliwości“ pomoc tę uczyni rzeczywistą a nie tylko moralną lub platońską.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodziński.

I ja myślałem rozdzielić przemówienie p. Weigla na dwie części, gdyż uważam, że one pod względem, że tak powiem moralnym, są w niejkiej do siebie sprzeczności. Podczas bowiem, gdy pierwsza poprawka, zmierzająca do wykreślenia słów: „w miarę możliwości“ wzmacnia rzecz samą, to druga przez oznaczenie „w 4 kilometrowym pasie“ osłabia tę rzecz. —

Jako sprawozdawca zgodziłbym się na wykreślenie dwóch pierwszych słów: „w miarę możliwości“, — co do „4 kilometrowego pasu“ jednak nie mógłbym się zgodzić, bo naraziłoby to mogło na spór, ponieważ niejedna gmina mogłaby się powołać, że było 4 kilometry i 150 metrów, przeto już nie jest obowiązana nieść pomocy.

Co do poprawki wniesionej przez p. hr. Lassockiego, to muszę oświadczyć, że byłoby wprawdzie bardzo pożądaną rzeczą, aby wszystko określić nadzwyczaj dokładnie, — to jednak mniemam, że w tego rodzaju sprawach, jak np. sprawach niesienia pomocy przy pożarach, należy pozostawić rzecz po większej części moralnemu usposobieniu, chęci i miłości bliźniego, niesienia drugim pomocy. Jeżeli Wysoka Izba poprawkę p. hr. Lassockiego uchwali, to naturalnie będę musiał na nią się zgodzić, ale teraz zdaje mi się, że ona jest zbyt zbyteczną.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Książę Marszałek. Co do formalnego traktowania ma głos p. Dr. Weigel.

P. Dr. Weigel. Dla ułatwienia głosowania, ja drugą część mej poprawki cofam, a obstać tylko przy pierwszej części.

Książę Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca zgodził się na wypuszczenie słów: „w miarę możliwości“, mamy zatem tylko jeden wniosek t. j. wniosek komisji, do którego jest postawiony dodatek p. hr. Lassockiego, który później podam pod głosowanie.

Kto wniosek komisji przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Kto się zgadza z poprawką p. hr. Lassockiego, aby po wyrazach: „gminom sąsiednim“ było dodane: „i obszarom dworskim“, zechce rękę podnieść, (Mniejszość.) Poprawka p. hr. Lassockiego upadła.

Przystępujemy do §. 9.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 9.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 9.

Środki alarmowe.

Rada gminna wyda ogólne zarządzenie, aby o wybuchu pożaru tak w własnej gminie jak w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiedziano.

Znaki alarmowe winny być urządzone wedle miejscowych stosunków.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Paragraf 9. jest dosłownym tłumaczeniem odpowiedniego paragrafu ustawy niższo austriackiej, przez niedokładne tłumaczenie jednak jest nie jasny. Nadto w ustawie niższo austriackiej jest jeszcze kilka innych paragrafów, bo aż pięć, które myśl tego paragrafu określają szeregiem szczegółowych postanowień, podczas gdy w tem przedłożeniu przez opuszczenie dalszych paragrafów powstała niejasność. Szanowna komisya proponuje (czyta):

„Rada gminna wyda ogólne zarządzenie, aby o wybuchu pożaru tak w własnej gminie jak w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiedziano.“

Myślę, że tutaj jest intencya zupełnie inna, bo tu chodzi o stałą organizację rozmaitych środków sygnałowych i alarmowych, o organizację trwałą a nie chwilową. — Następnie ustęp drugi (czyta):

„Znaki alarmowe winny być urządzone wedle miejscowych stosunków.“

Jest to także złem tłumaczeniem tekstu niemieckiego. Tu bowiem nie może chodzić tylko o znaki alarmowe, ale o środki alarmowania, o sposób, w jaki to ma być zorganizowane. Rozumiał to ustawodawca w innych prowincjach i określił szczegółowo, że n. p. większe miasta mają mieć swoje stacye sygnałowe, zorganizowaną straż na wieży z połączeniem telegraficznym i telefonicznym ze strażnicą strażacką u stóp wieży i t. p. Jeżeli to wszystko się opuści, to pozostanie ogólnik nic nie mówiący.

Nie chcąc proponować Wys. Izbie restytucji tych paragrafów, które szan. komisya uważała za stosowne opuścić, śmiem zaproponować przynajmniej jaśniejsze sformułowanie tego paragrafu i stawiam poprawkę, aby §. 9. brzmiał jak następuje (czyta): „Rada gminna zaprowadzi urządzenia sygnałowe i alarmowe, aby o wybuchu pożaru tak we własnej gminie, jak i w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiadywano. Środki alarmowe winny być zarządzane według miejscowych stosunków“.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Przyznaję wadliwość §. 9. i przyjmuję poprawkę p. Rutowskiego.

Książę Marszałek. P. Rutowski wnosi (czyta):

Paragraf 9. ma opiewać:

„Rada gminna zaprowadzi urządzenia sygnałowe i alarmowe, aby o wybuchu pożaru tak w własnej gminie jak w gminach sąsiednich jak najrychlej się dowiadywano.

„Środki alarmowe winny być urządzone wedle miejscowych stosunków.

Na to się zgadza p. sprawozdawca.

Kto przyjmuje §. 9. w brzmieniu przez p. Rutowskiego proponowanem, które sprawozdawca przyjął, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 10.

W o d a.

Gmina jest obowiązana starać się o to, ażeby posiadała zawsze dostateczny zapas wody do gaszenia pożaru.

Każdy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą, której wielkość i liczbę zastosowaną do wymiarów budynku przepisze gminny regulamin pożarny.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Sądzę, że pierwszy ustęp tego paragrafu jest wystarczający i odpowiedni celowi. Drugi ustęp „że każdy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą“, to powiadam naprzód, że ten przepis nigdy wykonanym nie będzie, bo dużo jest domów w miasteczkach takich, które beczek nie posia-

dają; trudno więc, ażeby do pogotowia pożarowego beczki sprawić mogły. Wnoszę więc, ażeby ten ustęp drugi opuścić.

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Zhadżaju sia z p. Rozwadowskim, aby druhiy ustup. §. 10. opustyty. U nas trudno jest o toje, aby w každoj chati buła boczka, to jest za bohato, ja dumaju, szczo bułoby łuczszje, aby p. referent uwzhladnyw toje i aby zamist słowa „každy dom“ buło skazano „každy większj dom.“

P. Rayski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. Stylizacya drugiego ustępu §. 10. jest dla mnie niezrozumiałą. Ustęp ten opiewa: „každy dom winien być zaopatrzony w beczkę napełnioną wodą, której wielkość i liczbę zastosowaną do wymiaru budynku przepisze gminny regulamin pożarny.“ To jest niejasnem, ja proponuję inną stylizacyę: „každy dom winien być zaopatrzony w jedną albo kilka beczek, napełnionych wodą, których wielkość i liczbę zastosowaną do wymiaru budynku przepisze gminny regulamin pożarny.“

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rozwadowskiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Kto popiera poprawkę p. Rayskiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest popartą.

P. hr. Lassoeki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Lassoeki ma głos.

P. hr. Lassoeki. Pierwszym i najniezbędniejszym warunkiem skuteczności ustawy ogniowej i możności, ażeby straż ogniowa funkcjonowała należycie, jest dostarczenie sikawkom odpowiedniej ilości szybko dostawić się mogącej wody. W całej przedłożonej ustawie nie widzę, gdzieby była przewidziana ta niezbędność, gdzieby zniewolono gminy jakąkolwiek wzmianką do uczynienia zadosyć obowiązkowi dostarczenia większej ilości wody.

Dla zaradzenia temu brakowi zamierzam do §. 10. wstawić między 1. a 2. ustęp nowy,

ustęp, który brzmi: „każda dzielnica (połać) miasta, ma być zaopatrzoną w jeden co najmniej sikawkom wozowym dostępny zbiornik wody“. Kto zna nasze miasteczka, wie, że studnie w nich są rzadkością a najczęściej położone w ogródkach, do których dostęp jedyny przez ciasne drzwi domu i ciasniejsze podwórko.

Koniecznien zateń dążyć należy do zmiany tego stanu rzeczy tak dla względów zdrowotnych jak bezpieczeństwa od ognia, a sądzę, iż wymaganie, by w każdym uczątku miasta, po mniejszych zwanem połać, dzielnica po większych, istniał zbiornik wody, do którego by wozowa sikawka miała dostęp, nie jest zbyt wielkiem, rujnującem miasto.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Zgadżam się z uwagami p. hr. Lassockiego, ażeby ten pierwszy ustep rozszerzyć. Opuszczono tu kilka bardzo ważnych postanowień, co do zaopatrzenia gminy w wodę, a bardzo szczegółowe postanowienia włożono co do zaopatrzenia domów prywatnych w wodę.

To jest według mego zdania nieodpowiednie. Jedną z najważniejszych przyczyn pożarów, jak skonstatowano, jest niedostatek wody. Nie wystarcza postanowienie, że gmina ma się postarać „o dostateczny zapas wody“. Przy takim postanowieniu co się dzieje? Oto przyjeżdża lustrator i zastaje sześć wozów z beczkami napełnionemi wodą, ale jak ta woda sama wyparuje albo się wyleje, to potem okazuje się w danym razie, że wody potrzebnej do gaszenia pożaru nie ma. W pierwotnem przedłożeniu Wydziału krajowego, jak i w wielu innych ustawach podobnych, jest określenie bardziej szczegółowe.

Sądzę więc, że należałoby i pod tym względem postanowienia te restytuować. Komisya przyjęła dosłownie ustep pierwszy i ostatni z przedłożenia Wydziału krajowego, a środek wypuściła, chociaż mogła przyjąć środek a wypuścić pierwszy i ostatni ustep. W przedłożeniu Wydziału krajowego jest powiedziane:

„Jeżeli w naturalnych zbiorach nie ma wody w dostatecznej ilości, gmina winna się w nią zaopatrzyć w ten sposób, iżby w każdej miejscowości znajdowała się przynajmniej jedna do-

statecznie obfita studnia. W większych miejscowościach ma być kilka takich studni. W miastach większych powinny być urządzone o ile możliwości publiczne rezerwoary wodne lub wodociągi. W miejscach, w których zakładanie studni jest niemożliwe, zakładać należy cysterny, lub sadzawki, które przynajmniej raz w rok będą czyszczone“.

Proponuję tedy, ażeby ustep ten restytuować. Jestto ustep bardzo ważny, zawiera postanowienia, które nie powinny być pozostawione regulaminowi.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rutowskiego, zechcę rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest popartą.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Choczu łysz poperty poprawku wnesenu czerez posła Rutowskoho. Ja z doświcznia znaju, szczo pożary po naszych mistoczkach czasto dlatoho taki rozmiry prybyrajut, szczo ne buło podostatkom wody do haszenia. Widomo Panam, szczo u nas domy po mistoczkach, domy zameszkani czerez żydiw postisniały ułyci tak, szczo wyjizdy iz mista sut utrudnjeni. Wydiwjem na własni oczy pry wełykim pożari w Zbarażu, szczo dwi firy ne mohły peremynuty sia toju dorohoju, katoroju sia jichało do stawu po wodu, a treba znaty, szczo toj staw jest odynkim zbirnykom wody, w misti ani odnoj studni ne ma.

Poprawka taja czerez p. Rutowskoho wnesena własne zmiriaje do toho, szczo by zmusyły nedbałych, szczo by ony predwydżuczny możnist nebezpečnstwa, możnist pożaru, zaosmotruwały sia zawczasu w toj element, bez kotroho i sykawka najlipsza nepomoże niczoho, szczo by zaosmotriuwały hromady w zbirnyki wody i szczo by taja woda buła prystupna dla tych, kotri pry pożari pomicz nesut. W Zbaraży pry pożari trafyw sia takij słuczaj, szczo selanynowy, kotoryj o piw myli pryichaw z seła na ratunok, prebyły konia, a prebyły konia dla toho tilko, szczo tam, hde wodu brały, nemożywo buło dwom firam wymynuty sia ani obernuty.

Toto nedbalstwo zdajet meni sia praktykuje sia ne tilko w tim odnim mistoczku aże y w inszych, hde reprezentacia hromadzka skła-

daje się z ludzi takich, kotri o dobro miasta mało dbajut, i kotri, zaasekurowawszy się, przy pożari tilko kryczat a ne ridko uważajut pożar za słucajnost, szczyoby zrobyty dobryj interes. Poprawka Rutowskoho widpowidaje otże faktycznym potrebam i jak najhoriaczijsze jeju operaju.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że dyskusya rozpoczęła się bez przeczytania paragrafu i byłaby może krótszą, bo w porozumieniu z kolegami z komisji administracyjnej sam miałem do drugiego ustępu § 10. postawić następującą zmianę, mianowicie stylistyczną: „Každy dom winien być zaopatrzony w beczki, napełnione wodą, których objętość i ilość, zastosowaną do budynków, przepisze gminny regulamin. Tyle co do poprawki p. Rayskiego.

Co do poprawki p. Rozwadowskiego, który twierdzi, że ta beczka nie jest może tak bardzo potrzebna i trudno byłoby rozporządzenia takie wykonać a uważa taki przepis jako drobiazgowy, twierdzą, że to nie jest przepis drobiazgowy, dlatego, że nieraz z doświadczenia każdy wie, że nie beczka, ale nawet konewka, wody, w danym razie będąca pod ręką, może zapobiedz wielkiemu nieszczęściu. Nie jestto tak bardzo obciążające, bo śmiało twierdzą, że nie ma w miasteczku domu, gdzieby nie było beczki, która zwykle stoi pod rynną. Otóż to z kosztem połączone nie jest.

P. Okuniewski stawia poprawkę, ażeby dodać słowa: „každy większy dom“.

Proszę Panów! To znów naraziłoby może na spór między właścicielami pojedynczych domów, a radą gminną względnie jej naczelnikiem, bo uznając jeden dom o 5 oknach za większy, mógłby drugi o 4 oknach być nieuznany za większy. Z tego wynikłyby spory, których, mojem zdaniem, unikać należy.

Dodatek p. Rutowskiego, ażeby wypuszczone z projektu Wydziału krajowego ustępy drugi i trzeci były do ustawy dodane, to przyznaję, że stałem na tem stanowisku, że aczkolwiek każda ustawa dopuszcza wprowadzenie najrozmaitszych

rzeczy, jednak wstawienie tych wypuszczonych ustępów według mojego przekonania przekraczałoby granice niniejszej ustawy. Bo nawet o wodociągach wspominał p. Rutowski w swoim przemówieniu.

Toby nas mogło bardzo daleko zaprowadzić. Dlatego jestem zdania, że w tem brzmieniu, jakie teraz odczytam, przyjmując poprawkę p. Rayskiego, ten paragraf uchwalony być może bez szkody i narażenia sprawy na niebezpieczeństwo.

(P. Dr. Rutowski. Proszę o głos do sprostowania faktu).

Poprawka p. Lassockiego brzmi: „Każdza dzielnica (połąc) miasteczka ma być zaopatrzona w jeden co najmniej sikawkom wozowym dostępny zbiornik wody“.

Co do tego nie mam nic do dodania, jak tylko te uwagi, które porobiłem na przemówienie p. Rutowskiego.

Książę Marszałek. Do sprostowania faktu głos ma p. Rutowski.

P. dr. Rutowski. Wobec argumentów sprawozdawcy muszę zwrócić uwagę, że ja wprawdzie mówiłem o wodociągach, ale nie w tem znaczeniu, aby one się odnosiły do wszystkich miast, ale powiedziałem (czyta): „W miastach większych powinny być urządzone ile możności publiczne rezerwoary wodne lub wodociągi. W miejscach, w których zakładanie studni jest niemożliwe, zakładać należy cysterny lub sadzawki, które przynajmniej raz na rok będą czyszczone“. Więc dopiero, gdy wszelkie inne sposoby dostarczania wody będą niemożliwe, wtenczas mają być urządzone cysterny.

Książę Marszałek. Czy p. sprawozdawca żąda jeszcze głosu.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie ustęp pierwszy, przeciwko któremu oświadczył się p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Ja prosiłem o opuszczenie, ale ustępu drugiego.

Książę Marszałek. A zatem podam najpierw pod głosowanie ustęp pierwszy, prze-

ciwko któremu nikt się nie oświadczył, następnie poprawkę p. Rutowskiego, jako najdalej idącą i najdłuższą. Potem, gdyby ta poprawka upadła, podam pod głosowanie poprawkę p. Lasockiego, a gdyby i ta upadła, dopiero wniosek komisji, który jest właściwie wnioskiem p. Rayskiego.

Kto przyjmuje ustęp pierwszy w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Teraz kto przyjmuje wniosek dodatkowy p. Rutowskiego do ustępu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość). Poprawka ta jest przyjęta, a zatem poprawka p. Lasockiego tem samem odpada. Do ustępu drugiego postawił poprawkę p. Okuniewski, ale ją cofnął, przeto pozostaje tylko ustęp drugi w brzmieniu komisji.

Kto przyjmuje ustęp drugi §-fu 10 w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi §. 10 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta).

§. 11.

Narzędzia ratunkowe.

Każda gmina winna być stosownie do swego obszaru i potrzeb miejscowych zaopatrzona w odpowiednią liczbę sikawek przenośnych lub ręcznych, beczkowsów, drabin, osęk, wiaderek itp. przyborów ogniowych.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książe Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Ten przepis uważam także za bardzo ważny i uważam także, że wymaga pewnego rozszerzenia. Pierwotnie Wydział krajowy proponował może za daleko idące szczegóły, proponował je, że tak powiem, na podstawie pertraktacji z Towarzystwem ubezpieczeń od ognia. Mianowicie Wydział krajowy uważał, że instytucją, która może najlepiej w kraju naszym zna się na sprawach ogniowych, jest Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, które ma ciągle z tem do czynienia, jest ciągle informowane przez swoich delegatów o przyczynach pożarów i o przyczynach rozmiaru tych pożarów.

Otóż projekt taki został nam przedłożony przez Towarzystwo ubezpieczeń od ognia. Podwaliną, jedną z głównych przyczyn wielkich katastrof pożarnych, jest zupełny brak określenia tego, co to znaczy „dostateczne środki ogniowe“, jak to jest na mocy ustawy z 1786 do dziś dnia obowiązującej, bo wszystkie gminy twierdzą, że mają dostateczny rynsztunek.

Otóż szanowna komisya proponuje tutaj zbyt ogólnikowe, a nawet wprost nie wystarczające postanowienia, a mianowicie całkiem konkretnie wylicza, że potrzeba odpowiedniej ilości sikawek przenośnych lub ręcznych, beczkowsów, drabin, osęk, wiaderek, itp. przyborów ogniowych, — więc albo mówi za mało, albo za dużo.

Bo gdyby powiedziała ogólnikowo, że potrzeba dostatecznych rynsztunków ogniowych, a o tem, co jest dostatecznem ma orzekać Rada gminna, to możnaby pod to podciągnąć bliższe szczegóły. Jednakowoż tu jest tylko szczegółowo mowa o beczkowsach, sikawkach przenośnych lub ręcznych a zupełnie opuszczone są sikawki wozowe.

Następnie wiadomą jest rzeczą, że cały szereg sikawek dzisiaj przez technikę pożarniczą nie jest uznany za środek istotnie dopuszczalny w cywilizowanym świecie i warunkiem, ażeby sikawka była uznana za taką, jaka jest potrzebną, to ma to być sikawka metalowa i sikawka ssąco-tłocząca. Rzeczywiście we wielu ustawach znajdujemy jeszcze dalej idące postanowienia: że n. p. taka sikawka ma mieć pewien wymiar średnicy rur, ma mieć pewną normalną szerokość spojeń etc.

We wielu ustawach austriackich jest przyjęte, że Wydział krajowy oznacza tę szerokość.

Ten tak zwany normalny wymiar spojenia jest w Austrii w ustawie krajowej już przyjęty na 55 mm.

Jednakowoż nie chcę wracać do przedłożenia Wydziału krajowego pod tym względem, ponieważ ono szło może nieco za daleko, jednakowoż należy rzecz trochę więcej określić. Dlatego proponuję, by przynajmniej uzupełnić ten paragraf w tym kierunku, by brzmiał: (czyta).

„Każda gmina winna być stosownie do swego obszaru i potrzeb miejscowych zaopatrzo-

na w odpowiednią liczbę sikawek ssąco-tłoczających wozowych, przenośnych lub ręcznych, beczkowsów, drabin, osek, wiaderk itp. przyborów ogniowych“.

Ponieważ zaś to się ściśle łączy z §. 13., więc przy §. 13. będę miał zaszczyt proponować poprawkę, ażeby określenie tej odpowiedniej liczby sikawek ulegało później zatwierdzeniu wyższej władzy.

Ksiąźę Marszałek. P. Rutowski stawia poprawkę, ażeby po słowie „sikawek“ dodać „ssąco tłoczających-wozowych“.

Przy tej sposobności proszę pp. posłów, ażeby byli łaskawi pisać poprawki w ten sposób, ażeby przewodniczący i sprawozdawca mogli je odczytać. Podaję teraz poprawkę tę do poparcia.

Kto poprawkę p. Rutowskiego popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Co do poprawki wniesionej przez p. Rutowskiego, mianowicie słów „ssąco-tłoczających-wozowych“ to z pierwszym określeniem tej sikawki, że ona ma być ssąco-tłoczająca zgodzić bym się nie mógł, albowiem nie wiem, czy na rok przyszły nie będą wynalezione sikawki o wiele lepsze, które będą tłocząco-ssące, a nie chciałbym aby gmina czuła się obowiązana, mieć sikawkę ssąco-tłoczającą, tę a nie inną.

Co do słowa „wozowych“, uznaję je za słuszne i na ten dodatek osobiście się zgadzam.

Ksiąźę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie §. 11. w brzmieniu komisji, a następnie dodatek p. Rutowskiego, a gdyby ten upadł, to dodatek przyjęty przez sprawozdawcę: „wozowych“.

Zatem kto przyjmuje §. 11. w brzmieniu proponowanem przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 11. jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Rutowskiego „ssąco-tłoczających“, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek ten upadł.

Kto przyjmuje dodatek „wozowych“, na który sprawozdawca się zgodził, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek słowa „wozowych“ jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta).

§. 12.

Koszta przyborów ogniowych służących dla całej gminy, ponosi gmina.

Ksiąźę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Ksiąźę Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Ja pozwolę sobie proponować, aby w tym §. 5. zamiast słów „dla całej gminy“ umieścić słowa: „do użytku ogółu gminy“.

Ksiąźę Marszałek. Proszę o poparcie. Kto popiera poprawkę p. Weigla, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Antoni hr. Wodzicki. Ja myślę, że jeśliby co do §. 12. miała jaka zmiana nastąpić, to mogłaby nastąpić chyba praktycznie przez opuszczenie wyrazów „służących dla całej gminy“ tak, że §. ten brzmiałby: „Koszta przyborów ogniowych ponosi gmina“.

Ksiąźę Marszałek. Podaję pod głosowanie §. 12. Kto przyjmuje §. 12. z poprawką p. Weigla zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto przyjmuje §. 12. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Antoni hr. Wodzicki. (czyta):

§. 13.

Rada gminna oznacza ilość przyborów ogniowych oraz postanawia, w jakie przybory który dom ma być zaopatrzony.

Kontrolę nad znajdującymi się w każdym domu przyborami ogniowymi wykonywa się przy rewizjach ogniowych. (§. 4.)

Ksiąźę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu jest zapisany p. Rutowski.

P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rntowski. Już przy §. 11. zapowiedziałem tu przy tym paragrafie poprawkę. Drugi ustęp §. 13 brzmi: (czyta):

„Kontrolę nad znajdującymi się w każdym domu przyborami ogniowymi wykonywa się przy rewizjach ogniowych“.

Mnie tu przede wszystkim chodzi o urządzenia publiczne a nie domowe, więc pozostawienie wyłącznie radzie gminnej wszystko, co się tyczy oznaczenia liczby i jakości przyborów ogniowych w ostatniej instancji, jest niedostateczne. Jeśli panowie następne §§. przedłożonej ustawy przegładnicie, to się przekonacie, że nadzór wyższy pod tym względem nie został zastrzeżony, bo ustawa przewiduje, że tylko regulamin podlega zatwierdzeniu wyższemu. A to przecież należy do esencjonalnych punktów, czy rynsztunek pewien ma być uważany za dostateczny. Chodzi więc o to, aby to postanowienie podlegało wyższemu zatwierdzeniu i dlatego postawię następujący dodatek:

„Oznaczenie ilości i jakości przyborów ratunkowych gminnych winno być objęte regulaminem ogniowym i wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego“.

Ma to być drugi ustęp §. 13.

Ksiąźę Marszałek. Kto popiera dodatek p. Rutowskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Ja uważam poprawkę p. Rutowskiego za odpowiednią i przyjmuję ją imieniem własnym jako drugi ustęp.

Ksiąźę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 13. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Rutowskiego jako ustęp drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustęp trzeci §. 13. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dla pospiechu obrad, jeśli się nikt temu nie sprzeciwi, to do całego działu IV. pod tytu-

łem „Straż pożarna“ będę się odrazu pytał, czy kto, co do zawartych w nim paragrafów, ma jaką poprawkę lub chce głos zabrać, a potem podam pod głosowanie tylko te paragrafy, do których będą zapowiedziane poprawki. Reszta zaś będzie przyjętą w czambuł.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 14.

Posiadacze budynków, w których znajdują się większe ogniska, n. p. fabryk, browarów, kuźni itp. obowiązani są utrzymywać własne sikawki wozowe lub ręczne.

Ksiąźę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje §. 14. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz co się tyczy następnego działu, ponieważ nikt nie wniósł zarzutów przeciw memu modus procedendi, więc proszę tych panów, którzy chcą zabrać głos przy dziale IV., aby z góry oświadczyli, do którego z paragrafów żądają głosu. Dotychczas są zapisani do głosu przy §. 27. pp. Żardecki i Lasocki. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Ja do §§. 21. i 22. proszę o hołos.

P. Rayski. Proszę o głos do §. 23.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. (czyta):

IV. Straż pożarna.

§. 15.

Straż pożarna jest albo gminna albo ochotnicza.

§. 16

W każdym mieście lub miasteczku bez wyjątku musi być zorganizowana straż pożarna gminna.

W gminach, gdzie straż pożarna ochotnicza przyjmie na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, odpadnie potrzeba organizowania osobnej straży pożarnej gminnej.

W miastach atoli liczących wyżej 10.000 mieszkańców, musi być zorganizowany korpus straży gminnej, bez względu na istnienie straży ochotniczej.

Regulamin ogniowy miejscowy określa zadanie i sposób działania straży pożarnej gminnej.

§. 17.

Straż pożarna gminna należy do służby gminnej i jako taka uorganizowaną jest wedle szczególnych postanowień Rady gminnej.

§. 18.

Straże pożarne ochotnicze tworzą się dobrowolnie na zasadzie prawa o stowarzyszeniach i uchwalonych przez siebie statutów.

§. 19.

W każdym mieście lub miasteczku, w którym nie ma jeszcze straży pożarnej ochotniczej, naczelnik gminy winien starać się o jej utworzenie.

Gdzie już istnieje straż pożarna ochotnicza naczelnik gminy winien w odpowiedni sposób wzywać i zachęcać, ażeby do niej w dostatecznej liczbie przystępowano.

§. 20.

Gdy się zgłosi dostateczna liczba ochotników, naczelnik gminy winien ich zwołać celem ustanowienia statutów i wyboru naczelnika oraz dowódców oddziałów straży.

Ksiązę Marszałek. Kto przyjmuje §§. od 15. do 20 włącznie, zechce rękę podnieść (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 21.

Jeżeli straż pożarna ochotnicza przyjmie na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, natenczas wykonywać ona będzie swoje obowiązki w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania, statuta jej winny być zastosowane oprócz do ustawy o stowarzyszeniach także do przepisów niniejszej ustawy oraz wydać się mającego regulaminu ogniowego! i ulegają zatwierdzeniu Rady gminnej.

Radzie gminnej względnie naczelników gminy zastrzeżonem być ma w tych statutach prawo zwoływania ogólnego zgromadzenia, prawo brania udziału w tem zgromadzeniu przez naczelnika gminy lub delegata, prawo zastępowania straży w czynnościach poruczonego jej zakresu działania, wreszcie prawo zatwierdzania wybranego naczelnika straży.

Ksiązę Marszałek. Głos ma p. Okuniewski.

P. dr. Okuniewski: Do seho §. mawbym zaprymityto tolko stylistycznu poprawku imenno szczo do sliw (czyta): „natenczas wykonywać ona będzie swoje obowiązki w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania“.

To niewlastywyj zowsim wyraz. Ne je to nycz jenzszo jak łyche tołkowanie nimeckoho jazyka, kotre w oryginali tak zwuczyt' (czyta):

Die Dienstleistung der freiwilligen Feuerwache findet in Ausübung eines ihr von der Gemeinde übertragenen Befugnisses statt.“

Peretołkowano to „w charakterze poruczonego jej zakresu działania“. Ne widpowidaje to odno druhomu uże tomu, szczo obsiah diłania kotryj prawytelstwo preznacza je hromadi, je ciłkom jenszyj jak toj de storoż wykonuje upoważnienie wid hromady. Dla toho wnoszu poprawku szczo w misto „w charakterze poruczonego działania, skazane buło: „z mocy otrzymanego od gminy upoważnienia.“

Ksiązę Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nieżada, podaję do poparcia poprawkę. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść. (dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta .

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki: Jabym był rad, żeby z tej ustawy poruczony przez gminę zakres działania, był wyeliminowany, ale tak jest, przeto znajduję że ten wyraz powinien być zatrzymany.

Ksiązę Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie ustęp pierwszy, w którym jest proponowana zmiana, mianowicie aby zamiast: „w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania,“ było powiedziane „z mocy otrzymanego od gminy upoważnienia.“

Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 21. w tem brzmieniu, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje tedy ten ustęp w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp drugi od słów: Radzie gminnej . . . do . . . naczelnika straży, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki czyta:

§. 22.

Straż ochotnicza staje się w ten sposób instytucją gminną a naczelnik jej honorowym urzędnikiem gminy i jako taki składa na czas swego urzędowania przyrzeczenie służbowe. Natomiast obowiązkiem będzie gminy postarać się dla straży o instruktora, ponosić koszt nauki i wyćwiczenia straży, koszt uzbrojenia potrzebnego do wykonywania jej zadania, wreszcie koszt niezbędnych narzędzi i przyborów ratunkowych o ile własne dochody stowarzyszenia straży ochotniczej na to nie starczą.

Ksiąźę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Uważają stylizacy toho §. za duże niefortunnoju Imenno perszyj raz striczają w naszym ustawodawstwi krajowym z „urządnykom honorowym“. Wydźu szczo toj §. zistaw skombinowanyj w naszej komisji administracyjnej bez wsiakoho substratu i wzoru i dlatoho tak niefortunno wypaw. W ustawach krajowych jenszych je na tim miscy ciłkom szczo jenszoho skazane imenno, szczo stosunek jakij zachodyt' meży strażerju ohnewoju pożarnoju ochotnycoju a hromadoju, reguluje się piśla tych statutiw, kotri hromada pryjmaje i zatwerdźuje. Po mojej hadci to zowsim widpowidnijsze wid toho, szczo w predłożenim projekti stoit, bo storoz ohnewa może maty swoi hroszi i ne wymahaty ani sykawki ani instruktora. Toj stosunek może w koźdim misti inaksze uregulowaty sia. Ne w koźdim misti musyt' ponosyty koszt hromada. Może to staty sia fondamy toho Towarzystwa, kotre jak p. referent zajawyw, zakładaje się na pidstawy zakona o stowaryszeniach z 1867 roku. Otżeż ne prawdoju bude tohdy to, szczo ustawa howoryt. Szcze raz pidnoszu niefortunnist stylizacyi i nazwy „naczelnik jest urzędnikiem honorowym“.

Używajmo Panowe tilko takich nazw, kotri w naszym legislacji uže uterły się a ne wwdim w naszym zakonodawstwi neznanych.

Znaju, szczo p. referent chotiw czerez toje zrozumity. Win chotiw skazaty szczo toj naczalnyk je bezpłatnyj. To się i howoryt w potocznoju mowi, ale w zakoni ne czuwjem toho i proszu szczo by zastupłeno toj wyraz czym jinszym.

Ne budu dlatoho za tym §. hołosowaty i wnoszu szczo by zamist toho §. stojało: „Stosunek ich do gminy normuje się wedle przyjętych

i zatwierdzonych statutów“ i szczo by toj §. 22. dołuczoty do paragrafu 18.

Ksiąźę Marszałek. Są więc dwa wnioski p. Okuniewskiego. Pierwszy, ażeby §. 22. zastąpić słowami: „stosunek ich do gminy normuje się wedle przyjętych i zatwierdzonych statutów“, a drugi, aby to postanowienie umieścić między §. 18 a §. 19. Kto popiera wniosek pierwszy p. Okuniewskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Kto popiera drugi wniosek p. Okuniewskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, przeto głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Jako sprawozdawca komisji muszę obstawać za §. 22 w tem brzmieniu, jak go komisja uchwaliła. Sprzeciwiam się przeniesieniu tego paragrafu między 18 a 19, a co do wyrażenia: „honorowym urzędnikiem gminy“ to wyrażenie to ma tu zastosowanie, bo trudno powiedzieć „bezpłatnym“. Może być wypadek, że także urzędnik w projekcie nazwany „honorowym“ może otrzymać zapłatę, nie będzie to wprawdzie stała pensja, ale zapłata lub remuneracya.

Ksiąźę Marszałek. P. Okuniewski wnosi, aby opuścić §. 22. a natomiast wstawić jego poprawkę.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Ksiąźę Marszałek. Poseł Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Ja wnoszu, szczo by §. 22 wypustyty zowsim, a natomiast wstawyty moju poprawku po §. 18.

Ksiąźę Marszałek. To jest niedopuszczalne. Ponieważ poseł napisał w swej poprawce, że ona ma być §. 22, więc nie mogę inaczej podawać pod głosowanie, jak napisał. Proszę panów, aby poprawki były zawsze wcześniej napisane, bo w przeciwnym razie trudne będzie położenie przewodniczącego.

Podam więc naprzód pod głosowanie ustęp pierwszy §. 22. aż do słowa „Natomiast...“ pod głosowanie. Proszę tych Panów, którzy są za przyjęciem tego ustępu, by zechcieli rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Teraz nie wiem jak przyczepić do tego ten dodatek p. Okuniewskiego. Ale muszę go jako zmianę podać pod głosowanie. Dodatek ten

brzmi: „Stosunek ich do gminy normuje się wedle przyjętych i zatwierdzonych statutów“.

P. Dr. Okuniewski. Jesly kniaz Marszałok uważaje, szczo toj dodatek ne jest tutki widwitnyj, to ja jeho cofaju.

Książę Marszałek. Wobec tego, że p. Okuniewski cofnął swój dodatek, podam cały §. 22 pod głosowanie. Kto przyjmuje cały §. 22 w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 22. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 23.

Naczelnik straży pożarnej ochotniczej, która pełni obowiązki straży pożarnej gminnej, jest na miejscu pożaru w rozporządzeniach swoich niezależnym, lecz jest za nie przed naczelnikiem gminy odpowiedzialnym.

W miejscach, w których straż ochotnicza istnieje obok gminnej, naczelnik gminy oznacza, który z naczelników straży pożarnych ma w razie pożaru objąć kierownictwo ratunkiem.

Książę Marszałek. Do tego §. 23. głos ma p. Rayski.

P. Rayski. Ja mam tylko postawić stylistyczną poprawkę, aby zamiast słów: „objąć kierownictwo“ położyó słowo „kierować“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Ja się zgadzam na tę stylistyczną poprawkę.

Książę Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Rayskiego, więc podam ten §. 23. z tą zmianą pod głosowanie. Kto przyjmuje §. 23. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 23. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 24.

Naczelnik gminy wykonywa pod względem służby pożarnej nadzór nad strażą ochotniczą i naczelnik jej jest obowiązany składać naczelnikowi gminy sprawozdania o wszystkim, co się służby pożarnej dotyczy.

Książę Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. W ostatniem zdaniu: „naczelnik jest obowiązany składać naczelnikowi gminy sprawozdanie o wszystkim, co się służby pożarnej dotyczy“, to słówko „się“ nie jest potrzebne.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Zgadzam się.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje §. 24. z opuszczeniem słówka „się“, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 24. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 25.

Jeżeli straż ochotnicza pobiera zasiłki pieniężne od gminy, winna z nich składać Radzie gminnej rachunki.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 25. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 25. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 26.

Wszyscy pomoc niosący jak niemniej osoby przeznaczone do specjalnych czynności, winny się stosować do rozporządzeń kierującego ratunkiem.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 26. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 26. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 27.

Wsparcie członków straży okaleczalnych.

Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni w sposób, czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się w razie niedostatku wsparcie od gminy bez względu na ich przynależność, o ile nie są korzystniej uwzględniani według stosunku służbowego.

Toż samo stosuje się do wdów i sierót tych członków straży pożarnej gminnej i ochotniczej, którzy w służbie doznali uszkodzenia, czyniącego ich niezdolnymi do pracy.

Komisya administracyjna porozumiała się i postanowiła w ustępie pierwszym, w czwartym wierszu zamiast słów: „o ile nie są korzystniej uwzględniani według stosunku służbowego“ powiedzieć: „o ile już stosunek służbowy nie zapewnia poszkodowanym zabezpieczenia“.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Stylizacya tego paragrafu jest niejasną, dającą powód do możliwie rozmaitych interpretacyj. — Użyte tu słowo „wsparcie“ może być albo jednorazowe, albo dożywotnie, i dlatego ja proponuję tu użycie słowa: „zaopatrzenie“. Wobec tego, że w naszych gminach i małych miasteczkach zasiada wielu handlarzy, rzemieślników a ci interpretują ustawę, jak im dogodniej, więc chcę, aby tu rzecz była jasno zamarkowaną i proponuję zmienić ustęp w następujący sposób (czyta):

Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni, w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się w razie niedostatku zaopatrzenia od gminy bez względu na ich przynależność, o ile ze swego stałego stosunku służbowego nie mają prawa do korzystniejszego zaopatrzenia“.

Ksiązę Marszałek. Podaję poprawkę p. Żardeckiego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Jeżeli istotnie pragniemy, by straże ogniowe funkcyonowały jak należy, by strażak nie wahał się nieść w ofierze życie a choćby i zdrowie tylko dla pogńębienia żywiołu niszczącego wieś i miasta oraz cały dobytek społeczności zamieszkującej takowy, — w zamian otuchy dodać mu należy zobowiązaniem, że w razie wypadku kalectwa, byt jego do lat najpóźniejszych, w razie zaś śmierci, byt jego rodzinie zapewnionym będzie.

O ile wiem, nie ma dla straży ochotniczej przynajmniej statutów emerytalnych, ani przewidujących potrzeby zaopatrzenia strażaków okaleczonych lub rodziny po poległych w boju, w nieodzowne środki do życia, gdy zarobić na takowe nie są w stanie. Proponuję przeto zmianę

§. 27, w tym duchu, iżby odnośne gminy obowiązane były udzielać nie wsparcia, lecz emerytury bez względu na przynależność. Już p. Żardecki słusznie zauważył, że to wyrażenie „wsparcie“ nie odpowiada zamiarowi komisji. Wniósł on jedynie poprawkę dążącą do zmiany wyrazu „wsparcie“ na wyraz zaopatrzenie.

Ja zaś idę znacznie dalej w żądaniach, a tak w ustępie pierwszym jako i drugim radbym, aby nie tylko o zaopatrzenie strażaka lecz i rodziny tego nieszczęśliwego, który poniósł szwank na zdrowiu czy życie utracił, o ile ma się rozumieć składa się rodzina z niezdolnych do zarobku i nieletnich sierot, wyraźnie i dosadnie wspomniano. Mnie się zdaje, że wskazanym nietylko sumieniem, lecz interesem, nawet obowiązkiem jest gminy, dbać o dolę ofiary poświęcenia i rodziny jego, jeżeli tej rodziny utrzymać nadal nie może, jeżeli czy to czasowo czy stale zaniemógł, czy też stracił życie w obronie dobytku gminy. Otóż §. 27 zupełnie zapoznaje ten obowiązek, ciążący zdaniem moim na gminach. Nie nakłada innego obowiązku jak tylko udzielanie jednorazowego wsparcia niejako jałmużny. Dlatego też nie waham się postawić poprawki, która sędzę przez większość Panów przyjętą zostanie, gdyż każdy z was tak jak ja sam odczuwa konieczność niesienia szczodrej pomocy zasłużonemu, nieszczęściem dotkniętem.

Poprawka moja brzmi jak następuje (czyta): „Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze, podczas pełnienia służby, doznali uszkodzenia w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się od gminy w razie niedostatku, prócz dostarczenia środków leczenia, wsparcie odpowiednie kosztom skromnego utrzymania ofiary wypadku i jego nieletniej rodziny, gdy takową posiada, a to bez względu na ich przynależność i t. d.“ jak w projekcie.

Tyle co do ustępu pierwszego.

Ustęp drugi również, jakkolwiek poprawiony przez p. sprawozdawcę, zawiera jeszcze usterki stylistyczne i rzeczowe, a raczej same tylko rzeczowe, skoro stylistyczne zostały poprawione. Ustęp drugi wedle projektu brzmi (czyta):

„Toż samo stosuje się do wdów i sierót tych członków straży pożarnej gminnej i ochotniczej, którzy w służbie doznają uszkodzenia czyniącego ich niezdolnymi do pracy“.

Otóż ogólnik „sieroty“ jest niewłaściwym wyrażeniem, sieroctwu nie byłoby końca, mogliby do sierot zaliczać się tacy, którzy mając lat 30 i więcej, są jednak rzeczywiście sierotami i pretensją do gminy o zaopatrzenie rościć. Należy więc dodać: „Nieletnich sierot“.

Gdy jednak drugi ustęp równie pierwszemu nie jest zbyt szczęśliwie zredagowanym a jakkolwiek kilka już poprawek zostało przez p. sprawozdawcę uprzednio przyjętych, mianowicie dwie przezemnie poufnie zgłoszonych, dwie inne zgłaszam jeszcze. Sądzę, iż ustęp ten przeinaczyć i zredagować należy w następujący sposób (czyta):

„Dla wdów i nieletnich sierót po zmarłych członkach straży ogniowej, którzy w służbie przy pożarze doznali uszkodzenia, wyznaczy Rada gminna odpowiednie zaopatrzenie“.

Cały ten ustęp jest zredagowany bardzo nieszczęśliwie, gdyż w tekście mowa o wdowach i sierotach po tych strażakach, którzy „doznają“, w służbie uszkodzenia. Wszakże nie po śmierci doznali oni uszkodzenia lecz zanim umarli.

(Głosy: to myłka drukarska, sprawozdawca sprostował).

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Dr. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Sądzę, że nie należałoby się ograniczać wyłącznie do zaopatrzenia czy wsparcia ze strony gmin. Tu trzeba wprowadzić instytucję samopomocy i wzajemnej pomocy strażaków. — Jest to przyjęte wszędzie, było także w projekcie pierwotnym i nie wiem dlaczego teraz zostało tu wyrzucone. Sądzę, że instytucja łączenia się strażaków w związki, tworzenie kas chorych i wsparcia, które mogą być zasilane przez wpływanie grzywien i kar do tego funduszu, a z drugiej strony przez datki publiczne, jest rzeczą wskazaną, i jedną z najzdrowszych instytucyj, zwłaszcza że jest już związek, który jest podobnie zorganizowany.

Ustawa o policji ogniowej nie powinna tego faktu pominąć i winna coś w tym względzie postanowić. Dla tego ośmielam się zaproponować jako dalszy ustęp (czyta):

„Nie uszczuplając praw do wsparcia, słujących ogólnie członkom straży ochotniczej ze strony gminy, strażę te mogą zawrzeć między

sobą związek w celu wspierania członków, którzy przy gaszeniu pożaru ponieśli kalectwo, jakoteż wdów ich i sierot. Do kasy takiego związku oprócz wkładek członków, dobrowolnych ofiar i subwencji wpływać będą także dochody z kar za przekroczenia policyjno -ogniowe, popełnione w miejscach, w których znajdował się będą strażę ochotnicze, należące do związku. Wydziałowi krajowemu służy prawo nadzoru nad zarządem kasy wsparcia, i w tym celu przedkładane będą Wydziałowi corocznie preliminarze tudzież zamknięcia rachunków tejże kasy“.

Ksiązę Marszałek. Są dwie poprawki, p. Lasockiego. Jedna zamiast pierwszego ustępu §. 27., — a druga jako drugi ustęp §. 27. Proszę o odczytanie tych poprawek.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Członkom straży ogniowej, którzy przy pożarze podczas pełnienia służby, doznali uszkodzenia w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się od gminy w razie niedostatku prócz dostarczenia środków leczenia, wsparcie odpowiednie kosztom skromnego utrzymania ofiary wypadku i jego nieletniej rodziny, gdy takową posiada a to bez względu na ich przynależność i t. d.

A druga poprawka:

Dla wdów i nieletnich sierót po zmarłych członkach straży ogniowej, którzy w służbie przy pożarze doznali uszkodzenia, wyznaczy Rada gminna odpowiednie zaopatrzenie.

Ksiązę Marszałek. Kto popiera pierwszą poprawkę p. Lassockiego, zechce rękę podnieść (niedostateczna ilość). Poprawka nie jest popartą.

Kto popiera drugą poprawkę posła Lassockiego, zechce rękę podnieść (niedostateczna ilość). Poprawka nie jest popartą.

Kto popiera wniosek dodatkowy p. Rutowskiego, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Co się tyczy poprawki p. Żardeckiego, śmiem wątpliwość wyrazić, czy słowo „zaopatrzenie“ odpowiada temu, co było myślą przewodnią tego,

cośmy w ustawę chcieli wprowadzić, bo słowo „wsparcie“, jeśli nie jest dość określone — mogłoby dać powód do różnicy przekonań i tak samo słowo „zaopatrzenie“ jest rzeczą względną, co się pod słowem „zaopatrzenie“ ma rozumieć. W poprawce tej jest powiedziane: „członkom straży ogniowej, który przy pożarze podczas pełnienia służby zostali uszkodzeni w sposób czyniący ich niezdolnymi do pracy, należy się w razie niedostatku zaopatrzenie od gminy bez względu na ich przynależność, o ile ze swego stałego stosunku służbowego nie mają prawa do korzystniejszego zaopatrzenia“.

Komisya uważała za odpowiednie zmienić wyraz „korzystny“ z powodu, że nie jest odpowiednim do wyrażenia myśli i proponowała zmianę, o której mówiłem t. j. „o ile już stosunek służbowy nie zapewni poszkodowanym zabezpieczenia“. Dlatego sędzę, że słowo „zabezpieczenie“ nie przedstawia tej wątpliwości, którąby słowo „wsparcie“ mogło mieć. Dla tego zmiany tej za odpowiednią uważać nie mogę. Co do uwagi p. Lasockiego, że po wyrażeniu „sierót“ należy dodać słowo „małoletnich“, — to uważam za zupełnie odpowiednie i sędzę, że należałoby wstawić to słowo „małoletnich“.

Co do poprawki p. Rutowskiego, ażeby dodać ustęp cały odnoszący się do tego, że „straże mogą zawrzeć między sobą związek... — to jeżeli wysoka Izba uważa za potrzebne, aby ustęp ten był dodany, osobiście przeciw temu nie mam, ale zdaje mi się, że strażę wiedzą, iż mogą zakładać tego rodzaju stowarzyszenia.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam pod głosowanie najpierw ustęp pierwszy tak, jak proponowany jest przez p. Żardeckiego, następnie dodatek p. Rutowskiego — a w końcu ustęp końcowy. Kto się zgadza z ustępem pierwszym w stylizacji proponowanej przez p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Poddaję więc pod głosowanie ustęp pierwszy według wniosku komisji ze zmianą przyjętą przez komisję: „o ile już stosunek służbowy nie zapewnia poszkodowanym zabezpieczenia.“ Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Podaję teraz pod głosowanie dodatek p. Rutowskiego, który brzmi:

„Nie uszczuplając prawa do wsparcia słujących ogólnie członkom straży ochotniczej ze

strony gminy, strażę te mogą zawrzeć między sobą związek w celu wspierania członków, którzy przy gaszeniu pożaru ponieśli kalectwo, jakoteż wdów ich i sierót. Do kasy takiego związku oprócz wkładek członków dobrowolnych ofiar i subwencji, wpływać będą także dochody z kar za przekroczenia policyjno-ogniowe popełnione w miejscach, w których znajdować się będą strażę ochotnicze należące do związku.

Wydziałowi krajowemu służy prawo nadzoru nad zarządem kasy wsparcia i w tym celu przedkładane będą Wydziałowi corocznie preliminarze, tudzież zamknięcia rachunków tejże kasy“.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Podaję teraz pod głosowanie ustęp drugi według wniosku komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi §. 27. jest przyjęty.

Co do działu V. zaproponuję Panom ten sam sposób postępowania, co i przy poprzednim, że zapytam się naprzód Panów, czy żąda kto głosu do jakiego paragrafu, a potem poproszę p. sprawozdawcę, ażeby odczytał cały dział V. A więc — czy żąda kto głosu do którego paragrafu działu V.?

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos do §. 28.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

V. Postępowanie podczas pożaru i po pożarze. §. 28.

Naruszenie prywatnej własności w celu gaszenia pożaru, np. wyłamywanie, zrywanie dachu i t. p. może nastąpić tylko w razie ostatecznej potrzeby, gdy nie ma innego środka do stłumienia ognia lub zapobieżenia rozszerzaniu się płomieni; lecz w takim nawet razie, wyjąwszy wypadki najgwałtowniejsze, nastąpić to może jedynie z rozporządzenia naczelnika straży pożarnej, naczelnika gminy, delegata (§. 2.) lub wyznaczonego kierownika ratunku.

Książę Marszałek. P. dr. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. Pry tim §. 28. muszu zauważyty, szczo win mistyt w sobi duże nebezpieczne postanowjenje, imenno szczo do czysła osib, kotri majut prawo rozkidaty chaty. I tak skazano tam (czyta): „nastąpić to może z rozporządzenia naczelnika straży pożarnej, naczelnika gminy, delegata lub wyznaczonego kierownika ratunku“. Proszu paniw, aż 4 osoby

mają prawo, skoro w jakijś czasty mista wybuchne ohoń rozkidaty chaty.

Wy znajete moi Panowe, jaki to obstawiny panujut po naszych mistoczkach, jakito motywa możut rukowodyty wsi ti osoby pry takim gwałtownim wdyraniu sia w czużu własnist.

Otżeż chotiwbym toje prawo rozmitowania chat obranyczyty i stawlaju poprawku, szczo by zamist sliw: (czyta) „z rozporządzenia naczelnika straży pożarnej, naczelnika gminy, delegata lub wyznaczonego kierownika ratunku“ stojały słowa: (czyta) „z rozporządzenia naczelnika gminy, lub skoro wkracza straż ogniowa, naczelnika tejże straży“. Motywuju tuju zminu tim, szczo w popередnim §. 23. prynjałyśmo wże postanowjenje, szczo skoro raz straż ohnewa zjawył sia na misty, objimaje kierownictwo ciłoj akcii ratunkowej. Otżeż tilko toj naczalnyk straży ohnewoj, abo naczalnyk hromadzkiej mawby piśla mojij poprawki prawo do rozkidania chat, a ne tiji wsi, o kotrych każe toj §. we wnesenju komisyi.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że poprawka ta jest niepraktyczna i nie prowadzi do celu. Wtenczas bowiem, kiedy się pali, nie ma czasu szukać naczelnika gminy i żądać, aby on pozwolił na rozbieranie chaty, względnie aby w tym kierunku, czy trzeba, czy nie, zadecydował. Jeżeli się pali, a potrzeba okazuje się, aby dom rozebrać, to mieszkańcy wszyscy bez pozwolenia tego naczelnika straży dom rozbierają, bo obawiają się rozszerzenia pożaru. Po co jednak zbierać rady, sejmować, kiedy nim ta rada się zbierze, dom już dawno się spali!

P. dr. Rutowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Uwaga p. Okuniewskiego jest słuszną. W pierwszym rzędzie powinien decydować o tem naczelnik gminy, a jeżeli go nie ma, względnie, jeżeli kogoś delegował, to wówczas przysługiwać ma prawo temu kierującemu, co do zadecydowania w tym kierunku. Istotnie działa się pod tym względem

nadużycia. Nikt tak nie będzie czuwał nad własnością prywatną, jak naczelnik gminy; wskazane jest więc, aby na pierwszym miejscu był postawiony naczelnik gminy, a nie jak to jest postawione przez komisję, a dopiero na drugim miejscu, delegat lub zastępca; jeżeli zaś wkracza straż ogniowa, to komendant tej straży ogniowej ma objąć całe kierownictwo.

Rozumie się, że tu będzie bałamuctwo w danej chwili, ale bliższe określenie pozostawia się przecieź osobnym regulaminom, postawionym przez gminy. Zdaje mi się, że w ustawie niższo-austryackiej ten porządek jest zachowany, iż na pierwszym miejscu postawiono naczelnika gminy, potem delegata a dopiero na końcu komendanta straży pożarnej.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. W jednym z poprzednich paragrafów jest powiedziano, że naczelnik straży pożarnej obejmuje kierownictwo w czasie pożaru tak, że wszyscy jemu powinni być podlegli i wszyscy powinni jego polecenia spełniać. Więc z tego paragrafu wcale nie wynika, żeby wszyscy czterej mogli wydawać rozkazy, bo jeżeli jest naczelnik straży ogniowej, to już nie ma kierownika ratunkowego, gdyż tym kierownikiem jest on sam, a jeżeli jest naczelnik gminy, to już nie ma delegata, bo już jest naczelnik gminy, który może w tym kierunku rozporządzać.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód pod głosowanie poprawkę p. Okuniewskiego. Kto przyjmuje ten paragraf z poprawką p. Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka p. Okuniewskiego upadła. Kto przyjmuje ten paragraf w brzmieniu proponowanym przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 28. jest przyjęty.

Przystępujemy do paragrafów następnych. Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

§. 29.

Posiadacze domów są obowiązani jak najspieszniej przedsięwziąć środki przeciw szerzeniu się wybuchłego pożaru przez przygotowanie zapasu wody, dostarczanie drabin, obsadzenie dachu, zamknięcie strychów, okien i otworów, przygotowanie zapasu wilgotnych mioteł ognio-

wych itp. Mieszkańcy domu są obowiązani przy tych czynnościach wedle możliwości dopomagać.

§. 30.

Po pożarze naczelnik gminy winien przedsięwziąć odpowiednie środki, ażeby ogień został zupełnie wygaszony i ażeby dalsze niebezpieczeństwo nie zagrażało.

Część ludzi należących do ratowania z potrzebnymi przyborami powinna pozostać na miejscu aż do zupełnego wygaszenia ognia.

Sikawki dostarczone do pomocy przy gaszeniu będą właścicielom bezpłatnie przez mieszkańców gminy dostawione zaraz po zgaszeniu pożaru.

Dochodzenie przyczyn pożaru.

§. 31.

Po zupełnem ugaszeniu pożaru naczelnik gminy przy pomocy naczelnika straży pożarnej i potrzebnych świadków i znawców, wykona najściślejsze dochodzenie co do przyczyny pożaru, zbada, czy nie zaszyły takie okoliczności, które wymagałyby skarcenia lub przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, ażeby się nie powtarzały na przyszłość i stwierdzi, czy przybory ratunkowe były w należyтым porządku, oraz którzy z ratujących najbardziej się odznaczyli.

P. dr. Merunowicz. Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Ksiązę Marszałek. P. Merunowicz ma głos co do formalnego traktowania.

P. Merunowicz. Wnoszę, żeby te §§., do których nie zgłoszono żadnych poprawek, nie były czytane.

Ksiązę Marszałek. Jest postawiony wniosek, aby §§. do których nie zgłoszono żadnych poprawek, nie były czytane. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do którego z §§-fów. (Nikt).

A zatem podaję pod głosowanie resztę §§-fów aż do §. 34. tego działu włącznie. Kto przyjmuje te wszystkie paragrafy, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy 29 do 34 włącznie są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do §§. 35 i 36 działu VI. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce

rękę podnieść. (Większość). §§. 35. i 36. są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do działu VII. §§. 37—39. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te §§., zechce rękę podnieść. (Większość). §§. 37—39 są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do §§. 40—45. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §§. 40—45, oraz nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §§. 40—45, oraz nagłówek są przyjęte.

Sprawozdawca p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

P. Dr. Skałkowski Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Ksiązę Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Z powodu licznych poprawek, trzecie czytanie nie może dzisiaj nastąpić.

(Głosy: Jeszcze są rezolucye).

Ksiązę Marszałek. Rzeczywiście są dwie rezolucje p. Midowicza, już poparte dostatecznie; brzmią one jak następuje (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby I-o na następnej sesji sejmowej wniósł projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich, II-o aby wziął pod rozwagę kwestyę ustanowienia posady krajowego inspektora straży ogniowych i po zasięgnięciu opinii związku straży ochotniczych, sejmowi zdał z tego sprawę“. Otwieram nad nimi dyskusyę. Czy żąda kto głosu? Zwracam uwagę, że p. sprawozdawca się na nie zgodził.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski Zygmunt. Co do pierwszej części, to zgadzam się z nią, ale co do drugiej, to należy pozostawić to tym związkom, a nie ustanawiać jeneralnego inspektora na cały kraj, gdyż przez to utworzy się posada, co do której się dopiero może okazać, czy jest potrzebną, czy nie. Więc za pierwszą częścią będę głosował, ale z drugą zgodzić się nie mogę.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Ksiąźę Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Pozostawić związkom jak proponuje p. Kozłowski, możnaby w takim razie, gdyby chodziło o ustanowienie inspektorów straży ochotniczej! O ile zaś zrozumiałem zamiar szan. posła powiatu pilźnieńskiego, to on żąda utworzenia posady inspektora straży pożarnych krajowych w ogóle, a więc płatnych i ochotniczych. Tego żadną miarą w związku z tem pozostawić nie można.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że doświadczenie innych krajów przekonuje, że gdziekolwiek ustanowiono taką posadę inspektora straży ogniowych, tam akcja ratunkowa w przeciągu kilku lat polepszyła się tak znakomicie, że skutki jej były rychło widoczne. Dzisiejsza nasza straż ogniowa miejska, pozostawiona samej sobie, nie ujęta w jakieś instrukcje, nie mająca inspektorów, nawet przy najlepszej chęci nie będzie mogła tak funkcjonować, jak wtedy, kiedy ta rzecz będzie ujęta w jakieś karby i przez inspektora dobrze nadzorowana.

Dla tego zdaje mi się, że przynajmniej na zbadanie przez Wydział krajowy ta myśl zasługuje i wydanie polecenia takiego zbadania jest na swoim miejscu.

Ksiąźę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania i to oddzielnego nad każdą rezolucją. Kto przyjmuje rezolucję I., zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya I. jest przyjęta.

Kto przyjmuje rezolucję II., zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya II. jest przyjęta.

Z kolei następuje.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach galicyjskiego funduszu propinacyjnego i rezerwowego funduszu propinacyjnego na rok 1890 i 1891. (Aleg. 155).

Sprawozdawca p. Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 155).

J. E. p. Floryan br. Ziemiałkowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Ksiąźę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego z dnia 29. sierpnia 1890 r. o dotychczasowej działalności dyrekcyi i stanie funduszu przez dyrekcyę administrowanych, przyjmuje Sejm do wiadomości, wyrażając całej dyrekcyi a przedewszystkiem jej przewodniczącemu J. E. p. Namiestnikowi uznanie za nader gorliwą i skuteczną działalność tak przy wymiarze i wypłacie kapitałów wynagrodzenia, jak w administracji dochodów funduszu propinacyjnego.

Ksiąźę Marszałek. Dyskusya otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Jaworski. Proszę o głos.

Ksiąźę Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Prosiłem o głos do rezolucyi, przez komisję budżetową nam przedłożonej.

Pierwszy raz Wysoka Izba jest w tem położeniu, ażeby badała preliminarz funduszu propinacyjnego. I właśnie przy tej pierwszej sposobności miło mi skonstatować, że rezultat, przedstawiony nam przez sprawozdanie Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, dalej przez komisję budżetową nie tylko naszego oczekiwania nie zawiódł, ale je przeszedł. Jeżeli sobie przypomniemy, że ustawa w kwietniu 1889 r. dopiero sankcyonowana została, że od maja do stycznia 1890 załatwione zostały wszystkie czynności i zawile sprawy, to zaiste wyznać należy, że możemy powiedzieć: Dużo zdziałać możemy i dużo zdziałać potrafimy, jeżeli w naszej działal-

ności możemy się swobodnie poruszać, jeżeli energia i znajomość rzeczy idą w parze z dobrą wolą, z poczuciem obowiązków obywatelskich. Nie można przy tej sposobności także nie wspomnąć o działalności tych osób, które tak znakomicie przyczyniły się, ażeby sprawa ta tak szybko i pomyślnie załatwioną została. Mam tu na myśli delegatów powiatowych. Szanowni Panowie raczą sobie przypomnieć, że gdy sprawa propinacyjna była w tej Izbie na porządku dziennym w dwóch kierunkach objawiały się trudności i obawy, trudności z powodu tego, że dochód propinacyjny od r. 1875 do r. 1889 rozmaitym podlegał zmianom, które usunąć trzeba było w odszkodowaniu tak, ażeby to odszkodowanie było sprawiedliwe. Temu ile możliwości zadość uczyniono..

Przypomną sobie Panowie także jakie były obawy z tego powodu, ażeby fundusz krajowy nie był zmuszony już w pierwszych latach ponieść część odszkodowania. I te obawy okazały się płonne, ponieważ ze sprawozdania komisji budżetowej widzimy, że nie tylko dochody się zwiększyły, ale i fundusz rezerwowy znakomity stan wykazuje. Podzielając przeto w zupełności rezolucję postawioną przez komisję budżetową propinacyjną i w tem przekonaniu, że rezolucya ta znajdzie odgłos w całym Sejmie, pozwolę sobie do tej rezolucyi postawić małą poprawkę ażeby po słowie „p. Namiestnikowi“, było powiedziane „oraz delegatom powiatowym“ a dalej pozwalam sobie prosić księcia Marszałka, ażeby raczył nad tą rezolucyą zarządzić głosowanie przez powstanie, ażeby przez to powstanie Wysoka Izba wypowiedziała, że wyrażone w sprawozdaniu i w rezolucyi podziękowanie tym, którzy tak gorliwie zajęli się tą sprawą, w zupełności podziela.

Książę Marszałek. Kto popiera rezolucję p. Jaworskiego, ażeby Izba przez powstanie wyraziła uznanie J. E. p. Namiestnikowi i delegatom powiatowym, raczy powstać. (Dostateczna ilość).

Rezolucya ta jest poparta. Czy żąda kto jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Mogę tylko to zauważyć, że komisya to, co p. Jawor-

ski wyraził w formie dodatku do rezolucyi, wyraziła tutaj w sprawozdaniu, zatem nie mogą się rezolucyi p. Jaworskiego sprzeciwiać.

Książę Marszałek. Podaję zatem wniosek komisji razem z poprawką p. Jaworskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką p. Jaworskiego zechce powstać. (Niemał wszyscy). Wniosek komisji razem z poprawką p. Jaworskiego jest jednomyślnie przyjęty z wyjątkiem dwóch członków Dyrekcyi propinacyjnej.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie dalszego wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego na r. 1890.

Dochody:

| | |
|---|---------------|
| poz. 1. czynsze propinacyjne . . . | 3,428.092 zł. |
| poz. 2. opłaty od szynkarzy . . . | 202.000 „ |
| poz. 3. opłaty od zakładania nowych gorzelni, browarów i miodosytni | — „ |
| poz. 4. grzywny | 3.500 „ |
| poz. 5. dochody ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów | 30 „ |
| poz. 6. odsetki zwłoki | 4.500 „ |
| poz. 7. zasilek z milionowej subwencyi państwowej | 850.000 „ |
| Suma dochodów | 4,488.122 zł. |

Wydatki.

| | |
|--|----------------------|
| poz. 1. spłata wylosowanych obligacyj | 1,395.800 zł. — ct. |
| poz. 2. wypłata kuponów | 2,474.180 „ — „ |
| poz. 3. prowizya bankowa za wypłatę wylosowanych obligacyj i kuponów | 3.200 „ — „ |
| poz. 4. należność stempłowa od subwencyi państwowej | 2.670 „ — „ |
| poz. 5. podatek dochodowy | 518.582 „ 49 „ |
| poz. 6. podatek zarobkowy | 2.000 „ — „ |
| Razem | 4,396.432 zł. 49 ct. |

Zatem więcej od preliminowanej przez c. k. Dyrekcyę galic. funduszu propinacyjnego sumy o kwotę 18.582 zł. 49 ct. w. a.

Porównując dochody
preliminowane przez komi-
sję budżetową zgodnie z Dy-
rekcją w sumie . . . 4,488.122 zł. — ct
z sumą preliminarzowanych
przez komisję wydatków . 4,396.432 „ 49 „
okazuje się nadwyżka do-
chodów 91.689 zł. 51 ct.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje
sumę dochodów i rozchodów funduszu propi-
nacyjnego na r. 1890, raczy rękę podnieść.
(Większość). Suma dochodu i rozchodu funduszu
propinacyjnego jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Skalkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący
budżet dochodów i wydatków rezerwowego fun-
duszu propinacyjnego na rok 1890:

Dochody:

Odsetki od kapitałów funduszu re-
zerwowego 150.779 zł.

Wydatki:

a) zwyczajne:

| | |
|---|------------|
| poz. 1. płace urzędników | 23,534 zł. |
| poz. 2. „ sług | 864 „ |
| poz. 3. adjuta | 1.600 „ |
| poz. 4. dyurna | 20.948 „ |
| poz. 5. ryczałt do skarbu państwa na koszt utrzymania kasy | 10.000 „ |
| poz. 6. czynsz najmu lokalu biu- rowego | 2.500 „ |
| poz. 7. koszt administracji powia- towej | 40.000 „ |
| poz. 8. dyety i koszt podróży członków Dyrekcji | 5.200 „ |
| poz. 9. potrzeby kancelaryjne | 8.000 „ |
| poz. 10. oświetlenie, opał itp. | 1.000 „ |
| poz. 11. koszt sądowe | 800 „ |
| poz. 12. remuneracje, zapomogi i rozmaite nieprzewidziane wy- datki | 10.000 „ |
| Razem | 124.446 „ |

b) nadzwyczajne:

| | |
|--|-------------|
| poz. 13. koszt konfekcji obligacyj propinacyjnych | 16.238 „ |
| ogół wydatków | 140.684 zł. |

Z porównania z dochodami o-
kazuje się nadwyżka dochodów
w sumie 10.095 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje sumę dochodów i wydatków
funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok
1890, raczy rękę podnieść. (Większość). Suma
dochodów i wydatków funduszu rezerwowego
propinacyjnego na r. 1890 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Skalkowski (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący
budżet dochodów i wydatków galicyjskiego fun-
duszu propinacyjnego na rok 1891:

Dochody:

| | |
|--|---------------|
| poz. 1. czynsze propinacyjne | 3,438.635 zł. |
| „ 2. opłaty od szynkarzy | 202.000 „ |
| „ 3. opłaty od zakładania go- rzeln itd. | — „ |
| „ 4. grzywny | 3.500 „ |
| „ 5. dochody ze sprzedaży skon- fiskowanych przedmiotów | 30 „ |
| „ 6. odsetki zwłoki | 4.500 „ |
| „ 7. zasiłek z milionowej sub- wencji państwowej | 850.000 „ |
| Suma dochodów | 4,498.665 zł. |

Wydatki:

| | |
|---|---------------|
| „ 1. spłata wylosowanych obli- gacyj | 1,452.200 „ |
| „ 2. wypłata kuponów | 2,417.791 „ |
| „ 3. prowizya bankowa za wy- płatę wylosowanych obli- gacyj i kuponów | 3.200 „ |
| „ 4. należność stemplowa od subwencji państwowej | 2.670 „ |
| „ 5. podatek dochodowy | 518.500 „ |
| „ 6. podatek zarobkowy | 2.000 „ |
| Razem | 4,396.360 zł. |

Porównując dochody preli-
minowane przez komisję budżetową
zgodnie z Dyrekcją w sumie . . . 4,498.665 „
z sumą preliminarzowanych przez
komisję budżetową wydatków . . . 4,396.360 „
okazuje się nadwyżka dochodów . . . 102.305 zł.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów i rozchodów galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1891, zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma dochodów i rozchodów galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1891 jest przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. W pozycyi 11. zamiast 8.000 zł., powinno być 800 zł. (czyta):

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Dyrekcyą funduszu propinacyjnego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok 1891:

Dochody:

Odsetki od kapitałów funduszu rezerwowego 229.950 zł,

Wydatki:

| | | |
|--|--------------------------|---|
| poz. 1. płace urzędników | 21.340 | » |
| „ 2. płace sług | 864 | » |
| „ 3. adjuta | 800 | » |
| „ 4. dyurna | 18.178 | » |
| „ 5. ryczałt ze skarbu państwa na koszt utrzymania kasy | 10.000 | » |
| „ 6. czynsz najmu lokalu biurowego | 2.500 | » |
| „ 7. koszta administracyi powiatowej | 27.000 | » |
| „ 8. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi | 3.000 | » |
| „ 9. potrzeby kancelaryjne | 800 | » |
| „ 10. oświetlenie, opał itp. | 1.000 | » |
| „ 11. koszta sądowe | 800 | » |
| „ 12. remuneracye, zapomogi i rozmaite nieprzewidziane wydatki | 10.000 | » |
| | <u>Razem 103.482 zł.</u> | |

W porównaniu z dochodami okazuje się nadwyżka dochodów w sumie 126.468 »

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów i rozchodów funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok 1891, raczy rękę podnieść. (Większość.) Suma dochodów i rozchodów funduszu rezerwowego propinacyjnego na rok 1891 jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preli-minarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1891.

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

P. Herasymowicz. Proszu o hołos w sprawie formalnoj.

Ksiązę Marszałek. P. Herasymowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Ja wnoszu, szczyoby tuju toczku usunuty z poriadku dnewnoho nyini dla toho, poneże toje sprawozdanie stoit w stysłoj zwiazii z sprawozdaniem komisji szkilnoj, a toje ne jest jeszcze nam predłożone, ja odże wnoszu toje dla toho, szczyoby oba sprawozdania połu-czeno na odnym z poriadkiw dnewnych.

Ksiązę Marszałek. Jest wniosek usu-nięcia punktu szóstego aż do przedłożenia spra-wozdania komisji szkolnej o szkołach ludowych.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-knięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Herasy-mowicza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o krajo-wym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1891.

Głosy. Nie ma p. sprawozdawcy.

Ksiązę Marszałek. Penieważ p. spra-wozdawcy nie ma, przystępujemy do punktu ósmego, który brzmi:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o czyn-ności V. Departamentu Wydziału krajowego.

P. Męciński. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Ksiązę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Stawiam wniosek zamknię-cia posiedzenia.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Ksiązę Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Jabym proponował ażebyśmy posiedzenia nie zamykali, ale tylko odroczyli do dzisiaj wieczór.

Głosy. Proszę o głos! Proszę o głos!

(Gwar.)

Ksiązę Marszałek. Nie wiem, kto żąda głosu.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Ksiązę Marszałek. P. Koziębrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Z powodu, że nie byliśmy przygotowani na wieczorne posiedzenie dzisiaj i terminy są dla komisji oznaczone, przeto wieczorne posiedzenie dzisiaj odbyć się nie może.

Wnoszę więc, ażeby teraz posiedzenie zamknąć, wieczornego nie zwoływać i nowe posiedzenie zarządzić na jutro.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Jeśli ksiązę Marszałek w myśl życzenia posła Koziębrodzkiego nie ma zamiaru zwoływać posiedzenia wieczornego, to sędzę, że najlepiej będzie jeszcze pół godziny obradować i wyczerpać porządek dzienny.

P. dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ksiązę Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. dr. Włodzimierz Kozłowski. Stawiam wniosek, ażeby punkt ósmy porządku dziennego usunąć na jutro, albowiem nie widzę w Izbie szanownego posła Hoszarda, szefa Departamentu V., a w jego nieobecności trudno nam nad sprawozdaniem komisji o Departamencie V. obradować.

Ksiązę Marszałek. Zaczyna być tak ciemno w sali, że trudno czytać, a przecież konieczną jest rzeczą, ażeby były sprawozdania stenograficzne i protokół gotowy, więc z tego względu zdaje mi się, że jest niepodobieństwem teraz dalej obradować, a zapalenie lamp jest rzeczą, która potrzebuje w każdym razie przery przynajmniej półgodzinnej.

Ja z mego stanowiska, jako przewodniczący musiałbym zwołać posiedzenie, czy na godzinę ósmą czy na siódmą, czy kiedy panom najwygodniej, dla tego, że porządek dzienny nie jest wyczerpany, a porządkiienne teraz w najbliższych dniach będą tak duże, że aby praca szła naprzód, uważam za mój obowiązek wyczerpywać porządek dzienny.

(Gwar w Izbie.)

Jednakowoż ponieważ jest wniosek, ażeby zamknąć posiedzenie teraz i dopiero jutro otworzyć nowe, przeto muszę wniosek ten poddać pod głosowanie.

Kto jest za tem, ażeby posiedzenie dzisiejsze zamknąć, a następne zwołać na jutro, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

W takim razie będę prosił panów, ażebyście przyszli jutro o godzinie dziesiątej rano.

Porządek dzienny będzie dalszy ciąg dzisiejszego, oraz w każdym razie sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut — po południu.

Porządek dzienny

18. posiedzenia, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 18. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o nadaniu gminie m. Kalwarya Zebrzydowska w powiecie Wadowickim uprawnienia do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na przeciąg lat 6, tudzież opłaty od psów na przeciąg lat 12. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisji sanitarnej o czynności V. Departamentu Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

3. Sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, odnoszającym

się do czynności w celu podniesienia rękodziel-
nictwa i przemysłu w kraju. (Część II. Szkoły
zawodowe i warsztaty wzorowe.) Sprawozdawca
poseł Szczepanowski.

4. Sprawozdanie komisji przemysłowej z
przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku
posła Rutowskiego i towarzyszy, co do ulg w
dodatkach do podatków dla krajowych przedsię-
biorstw przemysłowych. Sprawozdawca poseł
Rutowski.

5. Sprawozdanie komisji wybranej dla
wniosku posłów Koziembrodzkiego Władysława
i Madeyskiego w sprawie zmiany instrukcji dla
Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Ma-
deyski.

6. Sprawozdanie komisji sanitarnej w
przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gmi-
nach i na obszarach dworskich. Sprawozdawca
poseł Pilat.
